



Jest kasa na drogę w Olszewnicy

Wójt Anna Mróz i wojewoda Lech Sprawka

strona 22



Sto lat za 5 lat grania

Tomasz Nurzyński

strona 24

„Teatr w opłotkach” w Sitnie

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólna radzyń

radzyn.24wspolnota.pl

1 - 7 sierpnia 2023 r.
nr 31 (1047) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



Teatr „Zawsze razem” z Woli Gułowskiej

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Matki: Boimy się o dzieci. Może stać im się krzywda

Radni z gminy
Radzyń ratują
2 miliony
złotych,
uchylając
Samorządową
Kartę Praw
Rodzin

STRONA 7

Prace
rozpoczęte!
W gm.
Kąkolewnica
będzie
przedszkole

STRONA 22

1,29 mln zł
z Rządowego
Programu
Odbudowy
Zabytków

Kontynuacja prac
w kościele Trójcy
Świętej

STRONA 3

PLACE ZABAW PRZEJĘTE PRZEZ “WYRASTAKÓW”

- Zgłosiła się do nas matka dziecka z Wohynia z poważnym problemem.
- Tam, gdzie mieszka, stworzono kolorowe place zabaw dla najmłodszych.
- Niestety, matki coraz bardziej obawiają się, że na tych placach może dzieciom stać się krzywda.

Komentuj na:

radzyn.24wspolnota.pl

STRONA 21

2,7 mln zł na wsparcie bezrobotnych z powiatu radzyńskiego

Nawet 30 tys. zł na
własną firmę.
Zobacz, ile i na co
jeszcze pieniądze.



Umowę zawarto w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie

STRONA 3

Historia na ulicy, czyli wzruszająca witryna sklepu PSS Społem

Na prezentowanej fotografii widnieje jeden z założycieli spółdzielni - Antoni Oworuszko (w środku)

STRONA 2

N 1850
ISSN 1899-7058
9 771899 705307

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
• ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA
• ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE**RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**24
RADZYŃ**
24wspolnota.pl



Felieton Jakuba Jakubowskiego



Dwie lekcje pokory

W poprzednim felietonie dokonałem małej wiwisekcji stawek lokalnych podatków od nieruchomości. Chciałem sprawdzić, jak na tym polu prezentują się Czemierniki, wkrótce drugie miasto w naszym powiecie.

Wyszło mi, że na tle innych gmin i Radzyna jest lepiej niż przyzwoicie. I w przyszłości żadne „miejskie” przepisy same z siebie ich nie podniosą. Bo nie ma takich przepisów. Mogą to zrobić tylko przyszli miejsko-wiejscy radni, o ile taka będzie ich wola.

Jedna tylko stawka wydała mi się wysoka. I kiedy już wydawało mi się, że wiem bardzo dużo, a nawet zdołałem to opisać i opublikować, dowiedziałem się, że wszyscy mieszkańcy gminy Czemierniki, na mocy odrębnej uchwały, są od tego podatku zwolnieni. Prostuję więc i przyznaję: jeśli mamy na mapie powiatu mały podatkowy raj, to jest on w Czemiernikach.

Koło Gospożyn Wiejskich w Komarówce Podlaskiej ma 60 lat. Miałem przyjemność wziąć udział w uroczystym jubileuszu i obserwować, z jakim sercem i pasją dobrzy ludzie snują w Komarówce delikatne nici współpracy.

Poruszył mnie przegląd dokonanych gospożyn z Komarówki na przestrzeni lat, z których ostatnie 30 działają pod wodzą jedynej i niezastąpionej Barbary Olszewskiej. Poruszył mnie piękny występ zespołu Malwy.

Największe wrażenie zrobił jednak na mnie (i nie tylko na mnie) widok wójta gminy, który przez całą imprezę miast wygodnie siedzieć i odgrywać rolę gospodarza, jak pierwszy z równych podawał gościom posiłki. Pouczający obrazek. Niezależnie od tego na jak wysokim stołku siedzisz - kiedy przychodzi czas - podwijasz rękawy i pomagasz.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

Historia na ulicy, czyli wzruszająca
witryna sklepu PSS Społem

Radzyńska największa sieć sklepów spożywczych PSS Społem nadąża za trendami. W witrynie sklepu przy ul. Ostrowieckiej pojawiło się dużych rozmiarów zdjęcie w sepii, przypominające ojców założycieli Spółdzielni.

Radzyńska Spółdzielnia była pierwszą na Lubelszczyźnie i Podlasiu. Została powołana przez 76 członków założycieli w dniu 23 lutego 1906 r. Był to zarazem pierwszy Statut, nazwany Radzyńskim Stowarzyszeniem Spożywców.



Na prezentowanej fotografii widnieje jeden z założycieli, Antoni Oworuszko (w środku). Wówczas miał 25 lat, był samodzielnym rolnikiem

– Wśród „ojców założycieli” późniejszego PSS-u należy wymienić: dziekana, proboszcza parafii Radzyń (Św. Trójcy) – ks. Tadeusza Osińskiego (przewodniczący Rady Nadzorczej), młodego pracownika dóbr ziemskich



Co, gdzie, kiedy?

SIERPIEŃ
12

W POLECA!!

**II KRÓLEWSKI
Piknik
Lotniczy,
Borki**

SIERPIEŃ
13

Koncert Adama Kalinowskiego,
ul. Rynek, godz. 18

SIERPIEŃ
20

W POLECA!!

**DNI RADZYŃIA, koncert zespołu
Enej i Lubelskiej Federacji Bardów,**
dziedziniec Pałacu Potockich.



Od 17 do 20 sierpnia będą Trwały DNI RADZYŃIA zakończone festynem na pałacowym dziedzińcu i koncertami. Gwiazdą będzie zespół ENEJ

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI
FRYZJERSKIE
DOBER BARBER ul. Warszawska 15 (wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKĄ") tel. 788 285 116
USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI oprawa obrazów tel 604 864 442
MOTORYZACJA
AUTO SZYBY tel. 500 125 105
UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK tel. 516 126 350, 83 352 08 04
FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT tel. 83 352 08 51, 600 358 058
KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT tel. 506 76 88 99
LEKARZ WETERYNARIJ
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER tel. 83 352 03 13
GASTRONOMIA
PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER" ul. Warszawska 34 Radzyń Podlaski tel. 603 032 377
POMOC DROGOWA
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOLPL tel. 793 793 136
INFORMATOR
Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10
Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02
Instytucje i Urzędy
Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11
Urzędy Gmin
Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Nowość! **DRUKARNIA AWA-DRUK**
REKLAMA:
Druk wielkoformatowy, banery, roll upy,
oklejanie samochodów i szyb wystawowych.
Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach.
Grawerowanie laserowe na długopisach,
tabliczkach itp., litery 3D.
* Druk * XERO * PIECZĄTKI *
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

Celem projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia osób bezrobotnych w powiecie radzyńskim

2,7 mln złotych na wsparcie bezrobotnych z powiatu radzyńskiego

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie otrzymał wsparcie finansowe do projektu „Aktywni na rynku pracy w powiecie radzyńskim”. Inicjatywa współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej - z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

Kompleksowym wsparciem w ramach projektu zostaną objęte osoby zarejestrowane jako bezrobotne w PUP z uwzględnieniem osób: znajdujących się w szczególnej sytuacji na rynku pracy, odchodzących z rolnictwa, którym udzielono ochrony czasowej w związku z wojną w Ukrainie, niepełnosprawnych, należących do kategorii NEET (oznacza grupę społeczną młodych ludzi, którzy nie wykazują aktywności w żadnej z trzech kategorii: pracy, formalnego kształcenia ani szkolenia).

Formy wsparcia: bony szkoleniowe - do 6 000,00 zł (dla osób do 30 r.ż.) – polegające na sfinansowaniu kosztów jednego lub kilku szkoleń kończących się uzyskaniem kwalifikacji lub kompetencji,



Łączna wartość projektu:
2 784 387,81 zł
Dofinansowanie z Funduszy Europejskich:
2 366 729,64 zł

Umowę zawarto w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie w obecności: marszałka Jarosława Stawińskiego, wicestarosty radzyńskiego Michała Zajęca i dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy Niny Marzec-Muniowskiej

ewentualnych kosztów przejazdu na szkolenie i badań lekarskich;

- staż, podczas którego uczestnik projektu nabydzie umiejętności praktyczne do wykonywania pracy poprzez wykonywanie zadań w miejscu odbywania stażu;

- zatrudnienie w ramach prac interwencyjnych, pracodawca, zatrudniając osobę bezrobotną, otrzyma zwrot części kosztów poniesionych na wynagrodzenie

zatrudnionej osoby;

- bon na zasiedlenie w wysokości 8 000,00 zł dla osób do 30 r.ż., które podejmą zatrudnienie powyżej 80 km od miejsca zamieszkania;

- pracodawca może ubiegać się o refundację kosztów wyposażenia/wyposażenia utworzonego stanowiska pracy na zatrudnienie osoby bezrobotnej w wysokości do 30 000,00 zł;

- jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej - osoby, które chcą otworzyć własną firmę, mogą się ubiegać o środki na ten cel w wysokości do 30 000,00 zł.

Za udział w szkoleniu lub stażu uczestnik/czka projektu otrzymuje stypendium, a jeżeli dojeżdża na staż, może ubiegać się o zwrot kosztów dojazdu.

mm

1,29 mln zł z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków

Najstarsza radzyńska świątynia w stylu renesansu lubelskiego będzie w dalszym ciągu restaurowana. Kościół otrzymał 1,29 mln zł z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

O te pieniądze postarały się samorząd miasta i powiatu. Na remont elewacji frontowej w kościele Trójcy Świętej zostanie przeznaczonych 490 tys. zł (uzyskał je powiat radzyński). Natomiast 800 tys. zł uzyskał samorząd miasta

na wykonanie prac budowlano-konserwatorskich oraz dokumentacji projektowej dotyczącej odtworzenia kompozycji wnętrza w zakresie posadzki kościoła. Te prace będą kontynuacją gruntownej rewitalizacji świątyni w latach 2021-2022 (całość prac kosztowała 1 761 000 zł, z czego 1 203 000 zł to środki unijne).

Przypomnijmy, że proboszcz, ks. kan. Krzysztof Pawelec, w maju 2023 r. został odznaczony Złotą Odznaką „Za Opiekę nad Zabytkami”.

mm

ROMET

Jublewscy

21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
tel. 600 500 522

**ROWERY • SKUTERY
MOTOCYKLE**

DLA KAŻDEGO

CZĘŚCI • AKCESORIA • SERWIS • RATY

www.jublewscy.pl



**FILIA Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II
w Radzynie Podlaskim**

PIELĘGNIARSTWO

RATOWNICTWO MEDYCZNE

INFORMATYKA - NOWOŚĆ!



www.akademiabialska.pl



**REKRUTACJA
TRWA!**

rekrutacja@akademiabialska.pl
+48 83 344 99 30



**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562



**PSZENNA
ŻYTNIĄ
PSZENŻYTNIĄ**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14



R E K L A M A



SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

Bedno Radzyńskie

Oferujemy:

- ▲ atrakcyjne ceny
- ▲ terminowe wypłaty

Zapraszamy od 3.07.2023 r.
pn. - pt. 8.00-17.00

UWAGA:
Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym
i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:
tel. 787 842 533

**Wytwórnia Pasz Agrifirm
Bedno Radzyńskie 49A**

Better Together | **agrifirm**
Odpowiedzialny łańcuch żywnościowy dla przyszłych pokoleń



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik – konserwator, Biała Podl./ SM Mlekovița	1	4 000,00 zł	u
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol./ BUNASTA	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik mleczarski, Biała Podl.		23,5 zł/godz.	z
Elektromechanik, Horbów Kol./POLSKAMP		23,5 zł/godz.	z
Operator pompy do betonu, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 300,50 zł	u
Ślusarz – spawacz, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 648,00 zł	u
Monter płyt karton – gips, Międzyrzec	0,5	1 800,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. handlowych, Małaszewicze	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Studzianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Międzyrzec	1	5 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Zasiadki		23,5 zł/godz.	z
Elektryk, Biała Podl./ WUE	1	6 500,00 zł	u
Operator koparki, Biała Podl./ Tre – DROM	1	8 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Radzyń	1	4 300,50 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń		23,5 zł/godz.	z
Nauczyciel przedmiotów zawodowych rolniczych, Wola Osowińska/ ZSR	1	4 550,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Krasew/ SP		167,73 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/ SP		1 006,36 zł	u
Nauczyciel logopeda, Krasew/ SP		503,18 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Krasew/ SP		820,00 zł	u
Nauczyciel techniki, Kępki/ SP		600,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Kępki/ SP		600,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Wola Chomejowa/ SP		820,00 zł	u
Nauczyciel specjalista terapii pedagogicznej, Wola Chomejowa/ SP		503,18 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Chomejowa/ SP		922,49 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Wola Chomejowa/ SP		820,00 zł	u
Operator komór wędzarniczych, Wołyń/ ZEMAT	1	4 000,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Wołyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ SOBART	1	3 600,00 zł	u
Kierowca C+E, Parczew/ ROLBUD	1	8 500,00 zł	u
Stażysta w służbie przygotowawczej, Parczew/ KPPSP	1	3 600,00 zł	u
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Parczew/PARSTER	1	4 750,00 zł	u
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 600,00 zł	u
Magazynier, Parczew/ ROLBUD	1	4 500,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ Ore	1	3 490,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Przewodniczący Rady Powiatu (na razie) nie straci mandatu

Radni powiatu parczewskiego nie zgodzili się na wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego. Wzywał do tego wojewoda lubelski, który nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu.

Janusz Zieliński funkcję przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie pełni od 2018 roku, a od 2010 roku prowadzi „Centrum Motoryzacji Janusza Zielińskiego”, które stanowi główne źródło utrzymania jego rodziny. W ramach tej działalności funkcjonuje sklep oferujący części zamienne do samochodów, komis samochodowy i warsztat naprawy pojazdów. – Usługi te ukierunkowane są na zaspokajanie potrzeb znajomych oraz klientów indywidualnych – tłumaczy.

Kilka tygodni temu do starosty parczewskiego trafił anonimowy donos na przewodniczącego.

Udało nam się zdobyć dokument, który został adresowany także m.in. do wojewody lubelskiego, który sprawuje nadzór nad działalnością samorządu. Zdaniem autora pisma, 51-letni Zieliński „nadużył swojego stanowiska”.

Chodzi o jeden z przepisów ustawy o samorządzie powiatowym, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności”.

– Janusz Zieliński świadczy usługi dla powiatu parczewskiego, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Powiatu – twierdzi autor donosu, który dołączył m.in. kopię faktury, z której ma wynikać, że firma Zielińskiego świadczyła usługi na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Wojewoda lubelski nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła od-



Janusz Zieliński
przew. Rady Powiatu Parczewskiego

– Powiat zaczyna się stabilnie rozwijać, jako przewodniczący prowadzę dialog ze wszystkimi, nie ograniczam swojej funkcji tylko do granic miasta, pracuję uczciwie dla dobra wszystkich mieszkańców. Przykro mi, że w natłoku zajęć, które realizuję na rzecz powiatu, często kosztem mojej działalności gospodarczej, żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować.

płatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego.

Burzliwe obrady

Sprawa była omawiana w minioną środę na nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Parczewskiego.

– Działalność gospodarcza pana przewodniczącego była prowadzona w tej kadencji z wykorzystaniem mienia powiatu, co jest sprzeczne z ustawą o samorządzie powiatowym. Proceder trwał praktycznie od początku kadencji w 2018 roku do dzisiaj, nie wiem, czy gdzieś można spotkać taką sytuację, że działalność była tolerowana przez tak długi czas – powiedział radny Adam Wróblewski z Prawa i Sprawiedliwości.

Janusz Zieliński wykluczył się z prowadzenia obrad. Oceniał, że wniosek o jego odwołanie ma charakter polityczny.

– Powiat zaczyna się stabilnie rozwijać, jako przewodniczący prowadzę dialog ze wszystkimi, nie ograniczam swojej funkcji tylko do granic miasta, pracuję uczciwie dla dobra wszystkich mieszkańców. Przykro mi, że w natłoku zajęć, które realizuję na rzecz powiatu, często kosztem mojej

działalności gospodarczej, żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować – powiedział i dodał, że nie miał na celu narażenia powiatu parczewskiego na straty.

Niebawem Zieliński opuścił salę obrad

– Nie wiem, dlaczego to zrobił, chcielibyśmy mu zadać kilka pytań – ubolewał radny Wróblewski, który ocenił, że samorząd powiatowy przed nadzwyczajną sesją nie postępował transparentnie.

Wróblewski zauważył, że „są różnice odnośnie ilości faktur, które zostały przekazane radnym oraz wojewodzie”.

– Pan wojewoda opiera się na wyjaśnieniach, w których jest mowa o 34 fakturach na kwotę 30 tysięcy związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej przez pana Zielińskiego (na rzecz powiatu – dop. aut.), a my jako członkowie komisji rewizyjnej na pismo skierowane do starosty dostaliśmy informację o 17 fakturach na kwotę 20 tysięcy – wyliczał Wróblewski. Złożył wniosek formalny o przedstawienie pisma wyjaśniającego starosty, jakie zostało skierowane do wojewody lubelskiego.

Starosta Janusz Hordejuk zadeklarował, że przekaze radnym pismo, które wysłał do wojewody.

– W jednym i drugim przypadku ilość faktur jest tożsama, nie wiem, skąd wojewoda powziął informację o innych numerach faktur – stwierdził, lecz nie przekonał Wróblewskiego.

– Chcemy się dowiedzieć, dlaczego 17 faktur zostało dołączonych do pisma wojewody, z czego 12 pochodzi ze szpitala. Są na nich konkretne daty, numery oraz kwoty – ocenił, na co zareagował Hordejuk. Zasugerował wystąpienie do wojewody o wyjaśnienie różnic.

Hordejuk wytłumaczył, że faktury zostały przekazane wojewodzie na podstawie wystąpienia, jakie starostwo skierowało do podległych jednostek. Oceniał też, że dla finalnej decyzji nie jest kluczowe, czy faktur było 17, czy 34. – Wydaje mi się, że rozstrzygnięcie po waszej stronie już zapadło – zwrócił się do radnych PiS.

Wojewoda lubelski zapowiedział, że w razie braku podjęcia przez rajców uchwały wygaszającej mandat Zielińskiego, wyda tzw. zarządzenie zastępcze

Wróblewski: sprawa musi zostać wyjaśniona rzetelnie i dogłębnie

– Jeśli starosta nie jest w stanie tych informacji udzielić ad hoc, to dobrym rozwiązaniem byłoby zrobienie przerwy w obradach. To obowiązek starosty, aby udzielić tych informacji – ocenił, na co zareagował Hordejuk. – Szczegółowych informacji jestem w stanie udzielić w ciągu 48 godzin – zapowiedział.

Radny Adam Wróblewski złożył wniosek formalny o zarządzenie 48-godzinnej przerwy w obradach i udzielenie przez starostę dodatkowych wyjaśnień ws. liczby faktur. Został on odrzucony, a obrady były kontynuowane.

Po krótkiej przerwie Zieliński wrócił na salę obrad. – Czy w momencie składania wyjaśnień do pana wojewody był gotowy wykaz faktur, które wystawił pan na rzecz poszczególnych jednostek w trakcie trwania kadencji? – dopytywał Zielińskiego Wróblewski. – Informacje, które miałem, przekazałem wojewodzie – stwierdził przewodniczący, po czym znowu opuścił salę obrad.

Rajcy nie zgodzili się na wygaśnięcie mandatu przewodniczącego. Oddano siedem głosów „za” oraz siedem „przeciw”, Janusz Zieliński nie głosował (wymagana była bezwzględna większość głosów). Wojewoda lubelski zapowiedział, że w razie braku podjęcia przez rajców uchwały wygaszającej mandat Zielińskiego, wyda tzw. zarządzenie zastępcze. Wcześniej musi o nim powiadomić ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Jeśli Lech Sprawka wyda takie zarządzenie, Janusz Zieliński będzie mógł złożyć skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

BIA

Radni z gminy Radzyń ratują 2 miliony złotych, uchylając Samorządową Kartę Praw Rodzin

RADZYŃ PODLASKI: We wtorek, 25 lipca, swoją Samorządową Kartę Praw Rodzin uchylili jednogłośnie radni gminy Radzyń Podlaski. Zrobili tak, by samorząd nie stracił ponad 2 miliony złotych na edukację, w tym na zajęcia dodatkowe dla uczniów.

- Unia Europejska zobligowała nas wszystkich do przestrzegania tych przepisów i przy każdym składanym wniosku o pieniądze pan wójt musi składać tzw. oświadczenie antydyskryminacyjne - tłumaczyli urzędnicy.

Chodzi o potwierdzenie, że dany samorząd przestrzega unijnych

wartości, w tym zasady niedyskryminacji.

Jednak w przypadku gminy Radzyń byłoby to trudne, przynajmniej z punktu widzenia UE, zważywszy, że w 2019 roku gmina (a także miasto i powiat) przyjęła Samorządową Kartę Praw Rodzin. Ten dokument sporządzony przez Instytut Ordo Iuris miał zabezpieczyć na poziomie samorządowym wolności i prawa rodziców związane z wychowaniem dzieci i opieką nad nimi.

Co więcej - Samorządowa Karta Praw Rodzin miała być odpowiedzią na przyjętą w Warszawie deklarację LGBT+. Zdaniem przedstawicieli Ordo Iuris tradycyjne wartości rodzinne stały się zagrożone. Dlatego samorządowcy podpisywali de-



Wiesław Mazurek,
wójt gminy Radzyń
- To my czujemy się dyskryminowani. Karta podkreślała jedynie wartość **RODZINY**. Bo **RODZINA** jest najważniejsza

klarację, by - jak twierdzą - chronić uczniów. Jednak w obliczu utraty pieniędzy z Unii, wiele samorządów uchyliło uchwały ws. przyjęcia Samorządowej Karty Praw Rodzin.

- To my czujemy się dyskryminowani - komentuje wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek. - Moim zdaniem radni Rady Gminy Radzyń Podlaski podejmując uchwałę w sprawie uchylenia „Uchwały w sprawie przyjęcia przez Gminę Radzyń

Podlaski Samorządowej Karty Praw Rodzin” kierowali się obawą utraty środków z Unii Europejskiej. Przepisy antydyskryminujące, o których mowa w art. 9 ust. 3 Rozporządzenia PE i Rady nr 2012/1060, nakazują takie działania. Samorządowa Karta Praw Rodzin, która była przyjęta przez Radę Gminy Radzyń Podlaski nigdy nikogo nie dyskryminowała. Jedynie podkreślała wartość Rodziny. Bo Rodzina jest najważ-

niejsza.

Dziś gm. Radzyń stara się o unijne pieniądze na projekt związany z edukacją, zakładający m.in. doposażenie szkół i zajęć dydaktyczno-wyrównawczych, a także na projekt o nazwie „Wsparcie umiejętności podstawowych w gminie Radzyń Podlaski” - chodzi o zajęcia dla 40 seniorów: komputerowe, manualne czy zajęcia z technik pamięciowych.

Precyzując: aktualnie złożono trzy projekty na łączną kwotę 2 mln 100 tys. zł. Projekt „Radzyń Podlaski stawia na edukację poza formalną” dotyczy zajęć dodatkowych dla 223 uczniów szkół podstawowych. Jest on wyceniony na kwotę 323 tys. 491 zł. Drugi projekt pt. „Gmina Radzyń Podlaski stawia na edukację” będzie polegać na do-

posażeniu szkół, zajęcia dodatkowe oraz wyrównawcze, wycieczki i doradztwo zawodowe. Projekt będzie mógł wesprzeć 339 uczniów szkół podstawowych. Jego wartość oszacowano na 1 386 19,67 zł.

Trzeci już projekt dotyczy wsparcia podstawowych umiejętności w gminie Radzyń Podlaski. Będzie on skierowany do 40 seniorów, którzy będą mogli skorzystać z zajęć komputerowych, manualnych i technik pamięciowych. Projekt wyceniono na kwotę 308 875 zł.

Co istotne, środki te nie są, jak na razie, zagwarantowane. Samorządowcy dopiero o nie wnioskuje.

Dominika Polonius

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Odkryto dawny cmentarz?

Na szczątki ludzkie natrafił operator koparki podczas prac związanych z przebudową ulicy Nadwalnej. Prawdopodobnie w miejscu zdarzenia znajdował się cmentarz. Nie wiadomo, jak długo potrwają prace archeologiczne.

Wszystko rozegrało się w poniedziałek (24 lipca) przed godziną 9. Dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące odnalezienia szczątków ludzkich.

- Jak ustalili mundurowi, podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej w Parczewie na głębokości około 50 cm pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. Policjanci pod nadzorem prokuratora wykonali oględziny miejsca zdarzenia, w trakcie których we wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi ujawniono fragmenty kości prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi zabezpieczyli miejsce zdarzenia, aby nie miały do niego dostępu osoby postronne. O wszystkim poinformowano kierownika nadzoru archeologicznego. Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.



Znalezisko zostało zabezpieczone. Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów

Roboty drogowe zostaną wstrzymane w części, gdzie będą prowadzone prace archeologiczne

Co z dalszymi pracami na ul. Nadwalnej?

- Roboty drogowe zostaną wstrzymane w części, gdzie będą prowadzone prace archeologiczne. Zakresu i czasu prac jeszcze nie znamy - powiedział nam w ubiegłym tygodniu Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Przebudowa m.in. ul. Nadwalnej dostała dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Chodzi o odcinek o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów szerokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami.

„Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy” - czytamy w dokumentacji projektowej.

W przypadku ul. Wyszyńskiego również chodzi o ponad 200-metrowy fragment od skrzyżowania z ul. Nadwalną do al. Jana Pawła II. Jezdnia również jest w kiepskim stanie. Jak czytamy w dokumentacji projektowej, wody opadowe z drogi gminnej są odprowadzane powierzchniowo do „istniejącej kanalizacji deszczowej o niewystarczającej sprawności, przewidzianej do przebudowy”.

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu

asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów. Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawia się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Wszystkie prace powinny być wykonane jeszcze w tym roku

Prace realizuje Zakład Usług Komunalnych w Parczewie, który jako jedyny stanął do przetargu. Kontrakt opiewa na ok. 6 milionów złotych.

Przypomnijmy, że zakres prac przewiduje również przebudowę jezdni i chodnika odcinka ulicy Żabiej od ulicy Kościelnej do ulicy Warszawskiej, chodzi o fragment o długości 150 metrów. Przebudowana ma zostać także konstrukcja serwisowej jezdni i chodnika od ul. Spółdzielczej do ul. Sportowej, to odcinek o długości prawie 300 m.

Przebudowany zostanie liczący ponad 1600 metrów kwadratowych parking przy cmentarzu, remont przejdzie też parking przy bazylice mniejszej o nawierzchni bitumicznej. W tym przypadku chodzi o teren o powierzchni niemal 2200 mkw. Wszystkie zadania powinny być gotowe jeszcze w tym roku.

Grzegorz Rekiel

Jechał „wężykiem” i bez prawa jazdy

Kierowca, który jechał po alkoholu, bez prawa jazdy i pojazdem bez przeglądu technicznego, został zatrzymany przez inspektorów z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie.

Skontrolowany w Żakowoli Sta-

rej w powiecie radzyńskim kierowca volkswagena miał 0,9 promila alkoholu we krwi. Nie miał prawa jazdy, a pojazd nie miał ważnego badania technicznego.

Kierowcy grozi do 2 lat więzienia.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Józef Brodacki,
73 lata, zm. 20 lipca,
Huszcza

Helena Mioduszevska,
92 lata, zm. 23 lipca,
Tuczna

Jadwiga Kuźniarska,
69 lat, zm. 24 lipca,
Biała Podl.

Szczepan Osak,
71 lat, zm. 25 lipca,
Rzeczycza

Felks Sadownik,
76 lat, zm. 28 lipca,
Smoligów

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Józef Butrym,
79 lat, zm. 21 lipca,
Komarówka Podl.

Krzysztof Żydek,
84 lata, zm. 22 lipca,
Milanów

Lucyna Mitura,
93 lata, zm. 23 lipca,
Gródek Szlachecki

Janina Frączkiewicz,
99 lat, zm. 23 lipca,
Parczew

Paulina Nożyk,
33 lata, zm. 23 lipca,
Gęś

Janina Chrościcka-Sawic,
71 lat, zm. 24 lipca,
Parczew

Marianna Kuniszyk,
65 lat, zm. 27 lipca,
Gęś

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Mirosław Makarewicz liczy na przywrócenie, Artur Szczupakowski nie czuje się „strażakiem”, a Tomasz Marzęda szuka dalej

Znaleźli strażaka do gaszenia pożaru w lubartowskim szpitalu. Na razie na trzy miesiące

Kilka tygodni poszukiwań nowego szefa szpitala, a na końcu i tak wskazano na... pracownika Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Nowym p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie został Artur Szczupakowski. - Od początku rozważałem jego kandydaturę - przekonuje starosta Tomasz Marzęda.

Odwwołanie

Pod koniec czerwca Zarząd Powiatu, złożony w większości z radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości, odwołał dyrektora SPZOZ-u Mirosława Makarewicza (powiat jest organem założycielskim i sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). Doszło do tego podczas naprędce zwołanego posiedzenia, które odbyło się w przerwie sesji Rady Powiatu. Tuż po ogłoszeniu decyzji Zarząd uzyskał od radnych absolutorium i wotum zaufania, zdobywając niezbędną większość głosów. „Za” głosował m.in. radny Jerzy Zwoliński z Koalicji Obywatelskiej, będącej w nieformalnym porozumieniu z rządzącymi radnymi z PiS-em. Później otwarcie przyznał,

że postawił Zarządowi warunek - zgłoszenie za absolutorium pod warunkiem odwołania dyrektora szpitala. Starosta decyzję Zarządu tłumaczył fatalną sytuacją finansową szpitala. - Fakty są jednoznaczne: 24 miesiące rządów pana dyrektora Mirosława Makarewicza to jest ponad 40 mln zł straty. Nie znam dokumentu, w którym pan Makarewicz zaproponował, co zamierza z tą sytuacją zrobić - wyjaśniał starosta Tomasz Marzęda.

Burza

Odwwołanie Mirosława Makarewicza wywołało burzę. Nie zgadza się z nim sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie. Nie zgadza się z nim także część załogi szpitala oraz część mieszkańców. Zorganizowano już w tej sprawie dwa protesty. Do Starostwa Powiatowego trafił społeczny projekt uchwały o odwołaniu Zarządu Powiatu, podpisany przez 450 osób. Również wewnątrz Zarządu ścierały się ze sobą stanowiska zwolenników powołania na dyrektora uzupełnienia nowej osoby oraz zwolenników przywrócenia na stanowisko Makarewicza.

- Były takie osoby. Czy dziś nadal są zwolennikami powrotu Makarewicza? Tego nie wiem - przyznaje starosta Marzęda,



Z odwołaniem ze stanowiskiem nie zgadza się sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie

jednocześnie zastrzegając, że nie ma szans na powrót dotychczasowego dyrektora na stanowisko.

Szukali. Ale czy znaleźli?

Przez ostatnie tygodnie Zarząd intensywnie poszukiwał osoby do przejęcia sterów w lubartowskim szpitalu.

- Mam pięć nazwisk w swoim notesie - mówił Tomasz Marzęda.

Poszukiwania jak dotąd nie przyniosły wymiernego rezultatu. Wieczorem ostatniego dnia urzędowania Marzeny Kijewskiej (czwartek, 27 lipca), która tymczasowo kierowała szpitalem, Zarząd wreszcie podjął decyzję. Po długim posiedzeniu uzgodniono, że nowym p.o. dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie zostanie Artur Szczupakowski, czyli... główny specjalista ds. kontroli i kon-



Tomasz Marzęda

starosta lubartowski

Prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera



Artur Szczupakowski

p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie

Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki

troli zarządczej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. To urzędnik, który w ostatnich miesiącach wielokrotnie przeprowadzał z polecenia Zarządu Powiatu kontrole w jednostce kierowanej przez Mirosława Makarewicza.

Jednocześnie zaznaczono, że stanowisko Arturowi Szczupakowskiemu powierzono jedynie do końca października.

- Od początku rozważałem jego kandydaturę, rozważałem nawet możliwość powierzenia mu funkcji p.o. dyrektora kilka miesięcy temu - przekonuje starosta.

Ugasić pożar

P.o. dyrektora może rządzić szpitalem do końca br. Potem stery musi przejąć dyrektor wybrany w konkursie. Starosta mówi wprost - Artur Szczupa-

kowski jest „technicznym” p.o. dyrektora.

- Natomiast ja nie zamykam przed nim drzwi do rozwoju kariery i osobistych ambicji. Na pewno w tym roku ogłosimy konkurs. Jeśli pan Artur sprawdzi się w najbliższych miesiącach, to zachęcam, żeby także wystartował w tym konkursie. Jednocześnie prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera - zastrzega Tomasz Marzęda.

Nowy p.o. dyrektora SPZOZ-u podchodzi do postawionego przed nim zadania ambitnie. I nie wyklucza wystartowania w konkursie na dyrektora.

- Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki. Podchodzę do tego zadania z pełną pokorą. Zarząd Powiatu dał mi szansę i zaufał mi. Ja zamierzam skorzystać z tej szansy i nie zawieść tego zaufania. Jeśli

ARTUR SZCZUPAKOWSKI

Jest z wykształcenia prawnikiem, od 2007 roku zawodowo związany jest z administracją samorządową. Od lutego 2020 był zatrudniony w lubartowskim Starostwie, wcześniej pracował w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Lublinie oraz w Instytucie Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie

będzie ze strony Zarządu wola, bym kontynuował pracę, to podejmę rękawicę - zapewnia Artur Szczupakowski.

Przed nim ogrom pracy. Restrukturyzacja kredytu szpitala, realizacja ustawy o podwyżkach dla pracowników medycznych czy dokończenie inwestycji, jak np. budowy szpitalnego oddziału ratunkowego - to tylko kilka z wielu pilnych zadań do wykonania. W kolejce są m.in. przywrócenie funkcjonowania zawieszonego obecnie Oddziału Chirurgii czy utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego.

Pracę w szpitalu Artur Szczupakowski rozpoczął w piątek, 28 lipca. Na czas kierowania SPZOZ-em dostał bezpłatny urlop na swoim stanowisku w Starostwie.

Dominik Smagała

Powiat lubartowski: Nieszczęśliwe utonięcie 65-latka w stawie

Lubartowscy policjanci wyjaśniają okoliczności śmierci 65-letniego mężczyzny, który w Sernikach utonął w stawie. Wstępne ustalenia wskazują, że mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody.

Do zdarzenia doszło 27 lipca po godzinie 16 w miejscowości Serniki. Naocznym świadkiem zdarzenia był przypadkowy przechodzień, który widział pieszko idącego mężczyznę w kierunku mostku prowadzącego na wysepkę na stawie. W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody. Został wyłowiony przez załogę KP PSP

W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody

Mężczyzna przed wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu

Lubartów. Zespół Ratownictwa Medycznego podjął akcję resuscytacji. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mężczyzna przed nieszczęśliwym wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu.

red

Wymusił pierwszeństwo, dostał 1050 zł mandatu za spowodowanie kolizji

Na ulicy Zagrody w Opolu Lubelskim opel zderzył się z hyundaiem. Sprawca wrócił do domu z wystawionym przez policjantów mandatem.

Taki był finał piątkowej kolizji, do której doszło przed północą przy stacji paliw Orlen w Opolu Lubelskim. Brały w niej udział dwa samochody osobowe, opel i hyundai.

Z ustaleń policjanci wynika,

że do kolizji doprowadził mieszkaniec gminy Łaziska, jechał oplem. 26-latek nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 28-latkowi kierującemu hyundaiem, który poruszał się drogą z pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia.

Na szczęście nikt nie ucierpiał. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, sprawdzili stan trzeźwości obu panów. Alkomat potwierdził, że kierujący byli trzeźwi. Sprawcę ukarali mandatem w wysokości 1050 zł. (ach)

Podpalacz na polu

POWIAT ŁUKOWSKI
Strażacy ratowali uprawy zboża i kukurydzy na polach we wsi Wola Bukowska, w gminie Serokomla.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. - Zostaliśmy zadysponowani do pożaru zboża w miejscowości Wola Bukowska. Dzięki szybkiej reakcji pożar udało się opanować. Dziękujemy mieszkańcom wsi Wola Bukowska, którzy zareagowali w sposób



W Woli Bukowskiej pożar zboża na pniu gasili strażacy ochotnicy z Serokomli i zawodowi z Łukowa oraz pomagali rolnicy (fot. OSP KSRG Serokomla)

prawidłowy i profesjonalny, odcinając pożar poprzez przeoranie pola. Zwracamy się z apelem o ostrożne obchodzenie się z ogniem, bo mamy naprawdę bardzo sucho, a straty mogą być ogromne - apelują strażacy.

Na miejscu działali strażacy z KSRG Serokomla i JRG Łuków. Byli także obecni policjanci z Komisariatu policji w Adamowie. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie. Spłonęło 1,1 ha zboża.

To nie pierwszy tak groźny wypadek do jakiego doszło w tym miejscu

Groźny wypadek na skrzyżowaniu. Kia zderzyła się z citroenem

GM. OPOLE LUBELSKIE:

Powinien ustąpić pierwszeństwa a tego nie zrobił. 72-latek doprowadził do groźnego wypadku w Pusznie Skokowskim. Śmigłowiec zabral go do szpitala.

W miniony wtorek (25 lipca) w Pusznie Skokowskim doszło do groźnego wypadku drogowego. Na feralnym skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe. Kia na lubelskich numerach rejestracyjnych, którą podróżował 72-latek z Lublina i citroen, za kierownicą którego siedziała 35-latka z Opola Lubelskiego.

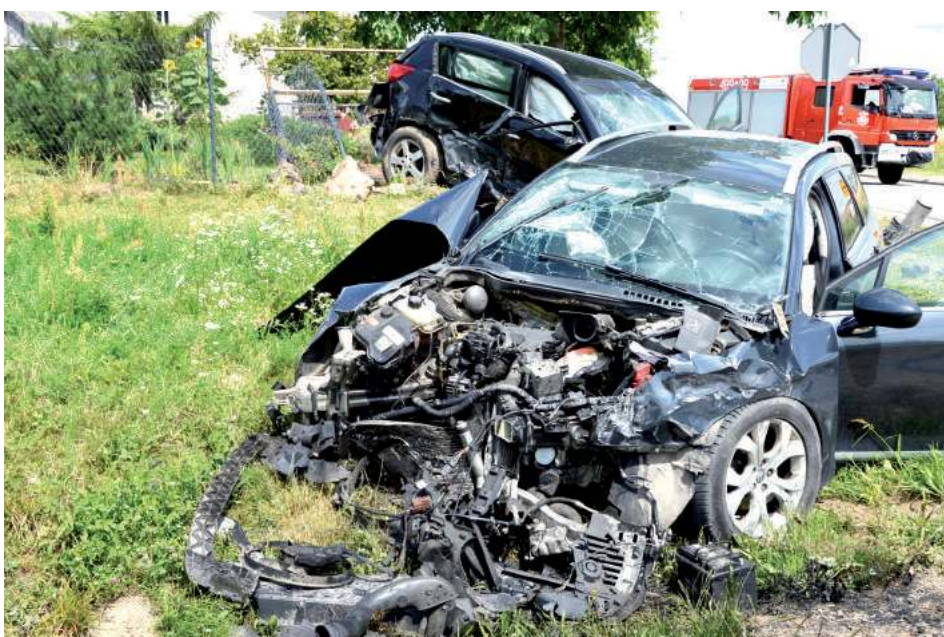
Nie ustąpił pierwszeństwa

Przyczyna wypadku jak zawsze ta sama - nierespektowanie znaków drogowych. Lublinianin nie zastosował się do znaku „Ustąp pierwszeństwa”.

72-latek z urazem kręgosłupa przetransportowany został do szpitala śmigłowcem

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem kia jadąc od miejscowości Stanisławów nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej citroenem, która jechała od strony Ludwikowa - informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Siła uderzenia była tak duża, że samochody wpadły do przydrożnego rowu i zostały bardzo poważnie uszkodzone. W wy-



Siła uderzenia była tak duża, że samochody wpadły do przydrożnego rowu i zostały bardzo poważnie uszkodzone

padku poszkodowane zostały dwie osoby. Na szczęście ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 72-latek z urazem kręgosłupa przetransportowany został do szpitala śmigłowcem. Kobieta też trafiła do szpitala. Ona doznała ogólnych potłuczeń.

Droga powiatowa na odcinku od Pusznia Godowskiego przez sześć godzin była zablokowana. Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci i biegły z zakresu ruchu drogowego. Ustalali wszystkie okoliczności zdarzenia.

Policyjne postępowanie prowadzone jest w kierunku wypadku.

Nie pierwszy raz

To nie pierwszy tak groźny wypadek do jakiego doszło na feralnym skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim. Rok temu w tym samym miejscu doszło do wypadku z udziałem ukraińskiego busa, którym podróżowało osiem osób. Kierujący również



asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem kia, jadąc od miejscowości Stanisławów, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej citroenem, która jechała od strony Ludwikowa

nie ustąpił pierwszeństwa jadąc drogą z pierwszeństwem skodzie.

Na skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim przecinają się dwie drogi powiatowe. Po ubiegłorocznym wypadku zarządca drogi zlecił wykonanie dodatkowego elementu, który miałby poprawić bezpieczeństwo użytkowników. Na każdym z wlotów pojawiły się czerwone linie.

- Są to linie akustyczne, podrzutowe. Mają one za zadanie wyprowadzenie kierującego z monotonii podczas jazdy, bowiem przy przejeżdżaniu przez nie samochód drży - tłumaczy

Karol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

W jego ocenie, w Pusznie Skokowskim kierowcy ewidentnie nie patrzą na znaki drogowy. A samo skrzyżowanie oznakowane jest prawidłowo.

- Rozważamy zmianę znaku stojącego od strony Stanisławowa „Ustąp pierwszeństwa” na STOP. Będziemy o tym rozmawiać z policją. Ale moim zdaniem zmiana znaku nie daje żadnej gwarancji, że na tym skrzyżowaniu poprawi się bezpieczeństwo - mówi Śliwa.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Uwierzył, że to był pracownik banku. Stracił 30 tysięcy

Przelał swoje pieniądze na konto podane przez oszusta. I tyle je widział. A był przekonany, że w ten sposób nie dopuści do utraty oszczędności...

- Zgłaszający bez sprawdzania w banku czy faktycznie jego konto zostało przez kogoś przejęte, przelał na wskazane w smsie konto rezerwowe ponad 30 tysięcy złotych. Miał czekać na zmianę numeru rachunku na numer rezerwowy w panelu klienta banku - mówi rzecznik KPP w Opolu

35-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie padł ofiarą oszusta podszywającego się pod pracowników banków. Mężczyzna dostał telefon. Był przekonany, że dzwoni do niego pracownik banku w którym posiada rachunek. A to był oszust.

- Poinformował 35-latka, że było włamanie na jego konto bankowe i były trzy próby wypłaty zgromadzonych na jego rachunku środków pieniężnych - relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Z informacji przekazanych przez oszusta wynikało, że bank zablokował te trzy transakcje i konto 35-latka.

- Mężczyzna usłyszał też, że ma do wyboru dwa rozwiązania, aby odzyskać dostęp do konta a tym samym pieniędzy. Pierwsze to długotrwała blokada konta, drugie wykupienie ubezpieczenia na wypadek kradzieży pieniędzy z konta - opowiada.

35-latek wybrał wariant z ubezpieczeniem, cały czas wierząc, że radzi mu to prawdziwy pracownik

banku. Tymczasem oszust bajerował, że musi wyliczyć wysokość tego ubezpieczenia, a ona zależna jest od wysokości zgromadzonych oszczędności. Mieszkaniec Opola chciał aby suma ubezpieczenia była wyższa, dlatego też przelał na swoje konto pieniądze z innego konta. I czekał na kolejne „bankowe” dyspozycje.

A była ona taka, że sms-em otrzyma numer rachunku konta rezerwowego i na ten właśnie numer musi przelać pieniądze z konta na które ktoś się włamał. Polecenie wykonał bez chwili zastanowienia. Przelał ponad 30 tys. zł.

- I miał czekać na zmianę numeru rachunku na numer rezerwowy w panelu klienta banku. Gdy numer rachunku się nie zmienił, a jego rozmówca nagle się rozłączył, skontaktował się telefonicznie ze swoim bankiem, gdzie pracownikowi opisał całą sytuację. Wówczas zorientował się, że został oszukany - dodaje rzeczniczka policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Volkswagen z niedziałającym światłem, a kierująca z promilami

28-latka wydmuchała policjantom ponad półtora promila alkoholu. Wyjechała na drogę choć ciążył na niej sądowy zakaz kierowania pojazdami.

W poniedziałek w Ratoszynie Drugim (gm. Chodel) w ręce policjantów wpadła mieszkanka gminy Borzechów. Uwagę mundurowych przykuł samochód, którym poruszała się 28-latka.

- W trakcie patrolu policjanci zauważyli volkswagena golfa, który miał niesprawne światło pozycyjne tylne. Postanowili więc zatrzymać do kontroli kierującą, ale ona nie zatrzymała się - relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy

dy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Radiowóz ruszył za VW na włączonych sygnałach świetlnych i dźwiękowych. Kobieta dalej nie reagowała. Policjanci wyprzedzili więc ją i zmusili do zatrzymania się.

Szybko wyszło na jaw, dlaczego 28-letnia mieszkanka gminy Borzechów nie miała ochoty na spotkanie z policją.

- Okazało się, że kobieta posiadała aktywny zakaz prowadzenia pojazdów, nie ma uprawnień i jest w stanie nietrzeźwości - dodaje.

Policijny alkomat wykazał ponad półtora promila alkoholu w wydychanym przez nią powietrzu. 28-latka niebawem stanie przed sądem.

ACH

Ciężarowy mercedes przebił barierkę i przewrócił się

W Kęble, w gminie Wąwolnica, ciężarowy mercedes zjechał z drogi, przebił barierkę oddzielającą jezdnię od rowu i przewrócił się na bok.

- Przyczyną tego zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków drogi przez kierującego ciężarowym Mercedesem 31-latka z gminy Poniatowa - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy w Puławach. Kierowca ciężarówki był trzech-



31-latek z gminy Poniatowa zjechał ciężarówką z drogi, przebił barierkę i wylądował w rowie

wy. Na szczęście nic mu się nie stało. Policjanci ukarali go mandatem. Na czas wyciągania pojaz-

du droga była nieprzejezdna.

- Apelujemy do kierowców o ostrożność i wolniejszą, bez-

pieczną jazdę - przypomina kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Radni z Tarnowa przeciwni oddaniu puławskich Azotów Orlenowi. „Kamyczek z ich ogródka”

- Po co Grupa Azoty Tarnów chce sprzedać puławskie Azoty, spółkę o największym potencjale? Czy osłabione zakłady azotowe w Tarnowie ponownie nie staną się łakomym kąskiem dla Rosjan? - takie pytanie zadają sobie radni miejscy z Tarnowa, którzy w lipcu przyjęli stanowisko w sprawie ewentualnego przejęcia przez Orlen Grupy Azoty Puławy. Apelują w nim do posłów o interwencję.

Obajtek w Puławach z prezesem z Tarnowa

Wiosną w mediach, zwłaszcza branżowych pojawiły się spekulacje na temat planów fuzji PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy. Puławska spółka tylko w pierwszym kwartale tego roku zanotowała stratę w wysokości 282 mln zł, a cała Grupa Azoty 555 mln zł.

Mówiło się, że przejęcie Zakładów Azotowych w Puławach przez Orlen byłoby swoistym kołem ratunkowym dla producenta nawozów. Jednak żaden z podmiotów nie potwierdzał doniesień.

Tymczasem 6 czerwca prezes Orlenu Daniel Obajtek przyjechał do Puław. Towarzyszył mu Tomasz Hinz, prezes Grupy Azoty S.A. z Tarnowa, w której skład wchodzi puławskie Azoty.

Obaj poinformowali o podpisaniu porozumienia, na podstawie którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu



6 czerwca Obajtek, prezes PKN Orlen przyjechał do Puław, by spotkać się z prezesem Grupy Azoty S.A. Tomaszem Hinzem i władzami „Puław”. Podpisano również porozumienie, na mocy którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu

sowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu. Z założenia fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałyby zostać przeprowadzona do końca roku.

Co z pozycją Tarnowa?

O kwestii ewentualnego przejęcia puławskich azotów, będących częścią Grupy Azoty, przez Orlen, mówi się nie tylko w Puławach. Skutków fuzji obawiają się także radni miejscy z Tarnowa. W lipcu na wniosek rajców z Koalicji Obywatelskiej zwołano nadzwyczajną sesję rady miasta, której głównym tematem była sprzedaż „Puław” spółce Daniela Obajtka. Nie ukrywają, że tarnowskie Azoty i miasto mogą odczuć negatywne skutki tych decyzji. - Po co Grupa Azoty S.A. w Tarnowie chce sprzedać podmiot o największym potencjale - pytał radny Zbigniew Kajpus. - Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym - stwierdziła radna Agnieszka Danielewicz.

- Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym

Prezes: miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone

Z kolei radny Sebastian Stepek przypominał, że wpływy do budżetu Tarnowa od Grupy Azoty z tytułu podatków i innych opłat to ok. 25 mln zł rocznie.

W imieniu organizacji związkowych głos zabrała Stanisława Rzepka, przewodnicząca NSZZ Pracowników Grupy Azoty S.A. w Tarnowie. Informowała o niepokojach wśród pracowników, jakie pojawiły się po tym, gdy ogłoszono, że puławskie zakłady mogą stać się częścią Orlenu.

Grupa Azoty: Najpierw sprawdzamy, czy nam się to opłaca

W imieniu Grupy Azoty głos zabrał m.in. wiceprezes Grzegorz Kądziałowski.

- Wyraźnie podkreślamy, że to wstępny etap rozmów o potencjalnej transakcji kapitałowej, która,

aby w ogóle do niej doszło, musi Grupa Azoty się opłacać - podkreślał Kądziałowski. - Bez względu na finał rozmów dotyczących puławskich zakładów Grupy Azoty, sytuacja grupy kapitałowej jest stabilna - zapewniał prezes i podkreślał, że miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone. Rajcy KO zaproponowali przyjęcie stanowiska, w którym apelują o stosowne działania do parlamentarzystów Ziemi Tarnowskiej: „Rada Miejska w Tarnowie apeluje do Parlamentarzystów (...), o pilne podjęcie wszelkich możliwych działań, mających na celu uniknięcie ewentualnej utraty części aktywów Spółki Grupa Azoty S.A. z siedzibą w Tarnowie poprzez przejęcie spółki Grupa Azoty Puławy S.A., przez inną spółkę (...), którą jest PKN Orlen. S.A.”.

Stanowisko uchwalono 12 głosami.

Marta Pietróń

Nie zabezpieczył ładunku. Kwas siarkowy rozlany na ekspresówce

Niebezpieczną substancję przed kilkanaście godzin z drogi i pobliskiego rowu zbierali i neutralizowali strażacy.

27 lipca na wjeździe na drogę ekspresową S 12 na węźle Sielce, na terenie gminy Końskowola z ciężarowego volvo spadły pojemniki z kwasem siarkowym. Niebezpieczna substancja rozlała się na drogę i dostała się do pobliskiego rowu. Do akcji wkroczyli strażacy z Komendy PSP z Lublina, Puław, z Zakładowej Straży



Z niebezpieczną substancją przez kilkanaście godzin walczyli strażacy. Starali się zebrać i zneutralizować to, co wylało się na drogę i wyciekło do pobliskiego rowu

Pożarnej Grupy Azoty „Zakłady Azotowe Puławy” oraz strażacy ochotnicy z okolicznych OSP. Policja zablokowała ruch i kierowała na objazdy. To, co nie wyciekło, musiało zostać przeła-

dowane do innych zbiorników. Dlatego droga była nieprzejezdna przez kilkanaście godzin.

- Kierowca ciężarówki, 60-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego za niezabezpieczenie ładunku zo-

stał ukarany mandatem karnym w wysokości 3 000 zł - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

To jednak najprawdopodobniej nie koniec konsekwencji, jakie poniesie. Policja prowadzi czynności w kierunku sprowadzenia zdarzenia niebezpiecznego, w tym przypadku o doprowadzenie do rozprzestrzeniania się substancji trujących, duszących lub parzących. Za to grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietróń

Nieszczęśliwy wypadek podczas zbioru wiśni

Z obrażeniami ciała trafił do szpitala mężczyzna, który wpadł pod koło maszyny do zbioru wiśni. W czwartek, 27 lipca po godz. 17 w miejscowości Ludwików w gminie Opole Lubelskie podczas otrząsania wiśni 61-letni mężczyzna dostał się pod koło maszyny do zbierania owoców, która podłączona była do ciągnika. 61-latkę do szpitala zabrali śmigłowiec ratunkowy. Mężczyzna doznał obrażeń ciała, ale jego życiu i zdrowiu



nie zagraża niebezpieczeństwo. Poszkodowany, jak i kierujący ciągnikiem, byli trzeźwi.

AG

Znalazł broń w pszczelim ulu

Broń była wewnątrz ula i należy do zmarłego myśliwego.

- 58-letni mieszkaniec gminy Sosnowica zadzwonił na numer alarmowy 112, twierdząc, że podczas porządkowania posesji po zmarłym kilka lat temu wujku wewnątrz pszczelego ula ujawnił broń palną. Oznajmił również, że posiada nie jest zamieszkiwana oraz że nikt do tej pory nie wykonywał żadnych porządków w pasiece należącej do zmarłego krewnego, który był myśliwym - informuje sierżant



Wkrótce trafi do szczegółowej ekspertyzy, która jednoznacznie wykaże, jakiego typu jest to broń palna

sztabowy Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Funkcjonariusze zabezpieczyli broń. Jest to rewolwer, bez amunicji i cech numerycznych. Pochodzi prawdopodobnie z czasów II Wojny Światowej.

Joanna Niecko

Nie żyje mieszkaniec gminy Serokomla. Był poszukiwany od kilku dni

51-letni mężczyzna wyszedł z domu i nie wrócił. Poszukiwali go policjanci. Niestety na próżno. Mężczyzna nie żyje.

Mieszkaniec gminy Serokomla wyszedł z domu kilka dni temu i nie wrócił do miejsca zamieszkania. Od tej pory zaginiony 51-latek nie nawiązał też kontaktu z rodziną. Najbliżsi, zaniepokojeni

jego przedłużającą się nieobecnością o pomoc w odnalezieniu zaginionego poprosili policjantów.

Jak poinformował nas Marcin Józwiak, mężczyzna nie żyje. - Ze wstępnych czynności wynika, że nie przyczyniły się do zgonu inne osoby - przekazał rzecznik łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Poszukiwania zaginionej Ukrainki. Była u znajomego

Zaginienie obywatelki Ukrainy zgłosiła jej zaniepokojona koleżanka. Kobieta miała mieć przesiadkę na dworcu kolejowym w Parczewie, a numer telefonu był aktywny, ale nikt go nie odbierał.

- Telefon odebrał mężczyzna, z którym było ciężko dojść do porozumienia. Potwierdził, że zaginiona kobieta przebywa u niego w domu. Informacje wystarczyły parczewskiemu dyżurnemu na ustalenie miejsca, w którym może przebywać obywatelka Ukrainy - poinformowała 27 lip-

ca sierżant sztabowy Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Partol zastał tam mężczyznę i zaginioną 40-latkę. Kobieta oświadczyła, że przyjechała na zbiór pomidorów w Parczewie. Kiedy wysiadła na dworcu PKP, nie wiedziała, w którą stronę iść.

- Traf chciał, że na swojej drodze napotkała 55-latkę, który zaoferował swoją pomoc. Oboje udali się do jego miejsca zamieszkania. Kobieta postanowiła tam zostać. O swoich planach nie poinformowała nikogo bliskiego. Ponadto w rozmowie z policjantami oświadczyła, że będzie zamieszkiwała u nowego znajomego i nawiąże kontakt z najbliższymi - dodaje Semenik.

Joanna Niecko

REG

Firma sprzątająca w szpitalu? Pracownicy: A my, na bruk?

Ponad setka pracowników SP ZOZ w Puławach, m.in. sprzątaczek, czy salowych obawia się o pracę. Skarżą się, że dyrekcja chce zatrudnić firmę sprzątającą. Kierownictwo szpitala nabrało wody w usta.

Pracownicy zaskoczeni pomysłem kierownictwa szpitala

Problem dotyczy tzw. pracowników niemedycznych szpitala, czyli 128 osób - salowych, sprzątaczek, czy pracowników gospodarczych. Jak podnoszą, pod koniec czerwca na spotkaniu z dyrektorem dowiedzieli się, że najprawdopodobniej od października o czystość na szpitalnych oddziałach będzie dbała firma sprzątająca.

- Usłyszeliśmy od pana dyrektora, że musi przygotować plan naprawczy, że takie rozwiązanie funkcjonuje już w szpitalach np. w Rzeszowie czy w Kielcach. Podobno trzy firmy zostały do tego zaproszone, dwie już miały

audyt. Pracownikom w wieku przedemerytalnym zaproponował 6 miesięczną odprawę, jeśli do końca lipca zadeklarują chęć przejścia na emeryturę - mówią. Pomysł dyrektora nie podoba się pracownikom. Obawiają się utraty pracy. Z prośbą o pomoc zwrócili się do organizacji związkowych, skierowali pisma do władz powiatu i parlamentarzystów. - Pan dyrektor stosując par. 23 Prawa pracy chce nas oddać w ręce drugiego pracodawcy. Powiedział nam, że firma ma obowiązek nas zatrudnić przez pół roku na tych samych warunkach, jakie mamy w szpitalu. Potem mogą z nami zrobić, co zechcą. Jak zorientowali się pracownicy, po tym czasie raczej nie mają co liczyć na dotychczasowe warunki zatrudnienia.

- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie. Wiemy, jak to wygląda, bo nasze koleżanki ze związków zawodowych w różnych regionach Polski pracowały w jednej z takich firm. Zagrożone miejsca pracy to jedno. Pracownicy martwią się również o to, jak będzie funkcjonował

- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie

szpital, w którym o czystość będzie dbała firma sprzątająca. - Firma działa w ten sposób, że nie jesteś na jednym oddziale, masz godzinę, czy więcej na posprzątanie jednego oddziału, posprzątasz i lecisza dalej sprzątać inny oddział itd. Nie wiemy, jak sytuacja miałaby wyglądać z OIOM-em i z traktem operacyjnym. Obawiają się, że czystość w szpitalu nie będzie zachowana na obecnym poziomie. - Pan dyrektor powiedział, że będą panie na telefon na nocnym dyżurze, czyli na cały szpital będzie 2-3 panie i w momencie, gdy coś się wydarzy na którymś oddziale, pani będzie lecieć, sprzątać, a potem czekać na kolejny telefon - opowiadają.

Dyrektor milczy

O to, jak sprawa wygląda z perspektywy dyrekcji szpitala chcieliśmy zapytać dyrektora. Piotr Rybak nie odbierał od nas telefonu. Gdy zadzwoniliśmy do sekretariatu z prośbą o rozmowę

z dyrektorem, zostaliśmy poproszeni o przesłanie pytań mailem, co niezwłocznie uczyniliśmy. Dyrektora pytamy, czy to prawda, że kierownictwo lecznicy rozważa korzystanie z usług firmy sprzątającej, jakie są przesłanki wprowadzenia firmy sprzątającej na teren szpitala, w jaki sposób miałyby zostać wyłoniona firma świadcząca takie usługi i od kiedy mogłaby zacząć dbać o czystość szpitala? Pytamy również o to, co w tej sytuacji z pracownikami niemedycznymi, którzy do tej pory dbali o czystość w szpitalu?

- W związku z tym, że szpital zeszły rok zamknął ze stratą 3,4 mln złotych, do końca września zobowiązany jestem przedstawić plan naprawczy, który będzie zawierał różne rozwiązania mające na celu z jednej strony usprawnić jego działanie, a z drugiej wpłynąć korzystnie na wynik finansowy - odpisał nam jedynie Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Marta Pietron

Udostępniali pokoje „paniom lekkich obyczajów”

Małżeństwo z powiatu puławskiego podejrzone o czerpanie korzyści majątkowych z prostytucji zatrzymali policjanci. 67-latek i 52-latka usłyszeli już zarzuty.



67-latek otrzymał zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie podejrzanych usług hotelarskich

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że od 2013 roku do lipca br. udostępniali pokoje mieszkalne, ułatwiając w ten sposób kobietom świadczenie usług, z czego czerpali korzyści majątkowe. Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy potwierdził, że małżeństwo traktowało sutenerstwo jako stałe źródło dochodu - informuje aspirant Kamil Karbowiczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Oboje zostali doprowadzeni do Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Bia-

łej Podlaskiej, gdzie usłyszeli zarzuty. - Odpowiedzą za sutenerstwo, które stanowiło dla nich stałe źródło dochodu. Wobec 67-latka i 52-latki prokurator zastosował dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju, połączone z odebraniem paszportów. Dodatkowo 67-latek ma zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie usług hotelarskich - dodaje.

Za sutenerstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

GR

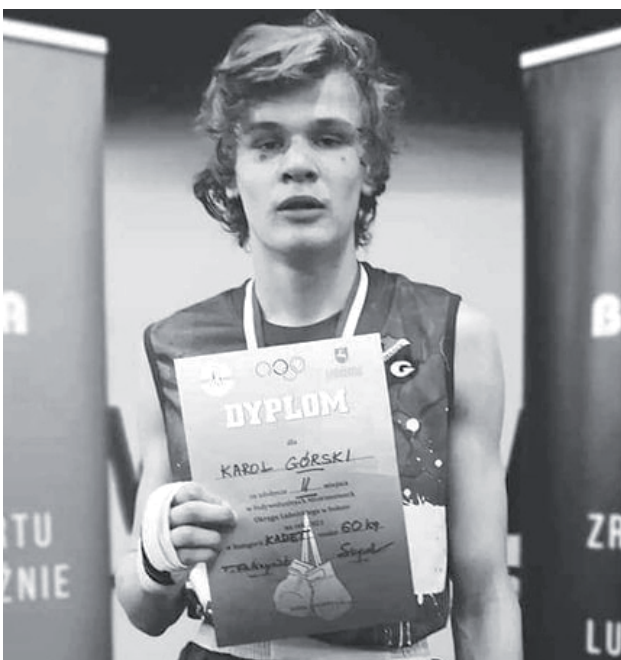
- Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - wspomina nastolatka jego trener

Tragiczna śmierć 17-letniego sportowca na budowie. Boksował w Gwarku, grał w rugby w Budowlanych

Nie żyje Karol Górski, zawodnik Gwarka Łęczna. Nastolatek grał też w rugby w EDACH Budowlanych Lublin. Zginął w wypadku na budowie.

Przedstawiciele Gwarka Łęczna przekazali za pośrednictwem mediów społecznościowych tragiczną informację o śmierci 17-letniego Karola Górskiego. Nastolatek reprezentował barwy łęczyńskiego klubu na różnych zawodach, m.in. w meczu lubelskie - świętokrzyskie, Turnieju Ziemi Lubelskiej czy Międzynarodowym Pucharze Karpat.

„Z bólem serca przyjęliśmy wczoraj informację o tragicznej śmierci naszego WIELKIEGO PRZYJACIELA a zarazem zawodnika MGKS Gwarek Łęczna Karola Górskiego. Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju. Wyrazy głębokiego współczucia dla całej rodziny śp. Karola składa Zarząd Klubu, trenerzy i zawodnicy MGKS Gwarek



- Karol dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszcowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować - mówi o tragicznie zmarłym 17-latkut trener Paweł Berejowski

Łęczna” - czytamy we wpisie na profilu.

- Karol trenował u nas około dwóch lat. To był niezwykle pracowity, ambitny chłopak. Dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszcowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować, podczas

gdy nieraz zawodnikom z Łęcznej trudno jest dotrzeć na trening. Był bardzo sprawny, w międzyczasie zaczął grać w rugby, rozwijał się. Startował w barwach Gwarka w zawodach. Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - mówi Paweł Berejowski, trener Gwarka.



Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania - informowali policjanci

- Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju

Młody sportowiec grał także w rugby. Był zawodnikiem młodzieżowych drużyn EDACH Budowlanych Lublin.

„Na takie informacje nigdy nie jesteśmy gotowi... Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci Karola Górskiego, zaledwie

17-letniego utalentowanego juniora naszego klubu, niezwykle skromnego, przyjacielskiego i sumiennego Kolegi. Rodzinie i bliskim Karola składamy najszersze wyrazy współczucia” - napisali przedstawiciele lubelskiego ekstraklasowca w mediach społecznościowych.

Ostatnie pożegnanie Karola odbyło się w sobotę w kościele rzymskokatolickim pw. Św. Barbary w Łuszczu.

Zginął na budowie

Informowaliśmy na łamach naszego portalu internetowego lublin24.pl o wypadku na budowie w centrum Lublina.

- Na miejscu wykonywane są czynności pod nadzorem prokuratora. Trwają oględziny oraz zabezpieczane są dowody. Policjanci przesłuchują pracowników oraz ustalają dokładny przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia. Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania. Zmarł na miejscu - informował nadkomisarz Kamil Gołębowski z KMP w Lublinie.

Portal lublin112.pl poinformował, że to właśnie Karol Górski tragicznie zginął w wypadku na budowie. Jak podano, chłopak pracował na terenie przebudowywanego hotelu Huzar, podczas wakacji chciał zarobić na wymarzone prawo jazdy.

Dominik Smagała

Lisy zamieszkały w centrum Łukowa.

Ludzie na działki chodzą z tęgimi kijami

Lisy wchodzą na podwórka, łapią kury. Ludzie strzelają na postrach z korkowców.

Mieszkańcy ulicy Stodolnej w Łukowie opowiedzieli dziennikarzom Wspólnoty, że od kilku miesięcy lisy buszują na ich posesjach. Ludzie za domami mają ogrody i sady, które przylegają do łąk nad rzeką Krzną. Niedaleko są także ogródki działkowe. Jednocześnie to prawie centrum miasta, sto metrów od głównej ulicy Piłsudskiego. W tych okolicach najczęściej widują lisy.

- Wchodzą na podwórko. Uduśliły mi 11 kur, między godziną 9 a 10 rano, jak poszłam do kościoła. Przycho- dzę, a moje kurki poduszono. Innej pani 14 kur uduśliły. One to żrą i małym noszą. Teraz kupiłam kilka kurek i trzymam w komórce – opowiada pani Anna.

Lisie rodziny

Z obserwacji łukowianki wynika, że są trzy rodziny lisie.

- Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe”, drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki. Na jesieni chodził tylko jeden lis, to jakoś się go odstraszało. W tym roku od wiosny to już jest tragedia, tyle ich jest – dodaje kobieta.

- Ja je widzę wieczorem, jak idę podlewać, między



W ubiegłym roku w okolicy Stodolnej był jeden lis, teraz są rodziny z młodymi

godz. 8 a 9 wieczorem. A sąsiad mówił, że o 4 rano, jak z pracy wracał, to szły spod „Groszka” na Dmocha. Aż tam się zapuszczają. Prawdopodobnie mają nory za domami na łąkach. Siedzą też na opuszczonej posesji przy ul. Konwiktorskiej. Ktoś tam nawet zdjęcie zrobił, jak siedział lis na rozwalającej się budzie dla psa – mówi pani Joanna.

Z korkowcem

Mieszkańcy są czujni, kiedy idą pracować w ogrodach.

- Człowiek idzie na działkę i musi się oglądać, czy mu lis nie podchodzi pod nogi. Wnu- kom zabroniłam się bawić na podwórku, bo ich jeszcze pogryzą. Kiedyś się bawili, a lis wszedł na beton. Wnuczek przyszedł i mówi: „Babcia, ja- kiś piesek leży”. Ja patrzę, a to lis – opowiada inna mieszkanka ul. Stodolnej.

- One się w ogóle nie boją. Pani sobie wyobrazi, że robię

- One się w ogóle nie boją. Robię na działce, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie.

na działkę, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie. Ostatnio sąsiadka robiła grilla, to wskoczył na podwórko, przeskoczył normalnie przez ogrodzenie. Sąsiad mówił, że obstąpiły go z trzech stron i gdyby nie ojciec, to by sam się nie opędził. Bał się, że go ugryzą – relacjonuje inna.

Ludzie dowiedzieli się od myśliwego, że lisy nie lubią hałasu i we własnym zakresie zaopatrzyli się w sprzęt odstrasza- jący.

- Jak byliśmy w Adamowie na odpuszczie, to kupiliśmy korkowiec. Nie wychodzę bez niego na działkę. Sąsiadka kupiła taki pistolet hukowy, chyba z 300 zł dała. I strzelamy, żeby je wygonić, jak idziemy do ogrodu – opowiada pani Joanna.

Wywieźć je!

Mieszkańcy chcieliby, żeby lisy odłowić i zabrać ze Stodolnej lub jakoś na stałe odstraszyć. Zwrócili się do burmistrza Łukowa. Chcieli także uzyskać odszkodowanie za stracone kury.

- My nie chcemy, żeby je za- strzelili. Chcemy, żeby je stąd wywieźli. To centrum miasta, są wakacje. Jeszcze dzieci wyjdą na łąki, a lisy je pogryzą – obawiają się kobiety.

Andrzej Duszyński, kierownik działu zakaźnego Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Łukowie, poinformował nas, że do inspek- toratu na dzień dzisiejszy nie wpłynęło żadne zgłoszenie o ataku czy pogryzieniu przez lisa.

- Jednak jest realne za- grożenie, bo „za progiem”,

- Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe”, drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki.

w powiecie ryckim, mamy wścieklicznę u lisów. Istnieje niebezpieczeństwo roznie- sienia się wściekliczny – mówi lekarz weterynarii.

Według niego lisy mają się w mieście dobrze, bo łatwo im zdobyć jedzenie. Gdzie? Na ogródkach działkowych i przydomowych koło Krzny wiele osób hoduje luzem kury. Lisy wiedzą, gdzie ta kura im pachnie.

- Pismo zostało odebrane 25 lipca przez Państwową Straż Łowiecką, czekamy na odpowiedź. Nie ma w mie- ście Straży Miejskiej, nie ma jednostki, która byłaby w stanie odłowić taką zwie- rzynę. Współczuję mieszkań- com. Problemem zwierząt dzikożyjących w mieście, powinien wspólnie się zająć samorząd gminny i powiato- wy – mówi.

- Jest w starostwie Wydział Zarządzania Kryzysowego i tam można by określić za- sady, jak postępować, kiedy dzikie zwierzęta pojawiają się w mieście. Przecież pojawia- ły się już łosie, sarny, teraz są zgłoszenia o lisach w róż- nych częściach miasta, więc wspólnymi siłami powinny być gdzieś na górze zawarte porozumienia i przewidziane procedury, co w takiej sytu- acji robić – dodaje pani na- czelnik.

Temat jest trudny i nie- rozwiązany przez przepisy prawa. Żaden przepis nie reguluje bytowania zwierząt dziko żyjących na terenie miast i gmin. Rozwiązanie problemu najczęściej zrzuca się na gminy. Natomiast usta- wa Prawo Łowieckie mówi, że wypłata odszkodowań, np. za zagryzione przez lisa kury, to zadanie starostwa.

Do Straży Łowieckiej

W sprawie lisów skontakto- waliśmy się z Anną Czerską, naczelnik Wydziału Gospo- darki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta w Łukowie. Problem jest jej znany.

- Zastępca burmistrza roz- mawiał z nadleśniczym Grze- gorzem Ussem, który powie- dział, żeby na razie dać tym zwierzętom spokój, że młoda para lisów przyszła i podob- no, jak młode podrosną, to te lisy się wyniosą – mówi pani naczelnik.

Anna Czerska wysłała także w imieniu burmistrza pismo do Państwowej Straży Łowie- ckiej, w którym zwraca się z prośbą o pomoc w odłowie- niu i przewiezieniu lisów do ich naturalnego środowiska. W zakresie obowiązków stra- żników łowieckich jest nie tyl- ko ochrona zwierząt, ale także dopilnowanie, żeby zwierzęta nie wyrządzały krzywdy czło- wiekowi.

mo

Pijany kierowca bez prawa jazdy ujęty przez świadka

Lubartów: Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spożywanie alkoholu.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 lipca) na drodze krajowej nr 19 świadek zauważył samochód marki Volkswagen Passat, którego tor jazdy mógł wskazywać na to, że kie- rowca znajduje się pod działaniem alkoholu. Zadzwonił na policję.

- W tym czasie nietrzeźwy, wi- dząc, że jedzie za nim inne auto, zjechał z drogi w okolice rzeki Wieprz, na wysokości miejscowo- ści Wola Skromowska. Zatrzymał się dopiero, gdy skończyła się

droga. Świadek zabrał mężczyźnie kluczyki od samochodu i czekał na przyjazd policjantów - infor- muje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

52-letni kierowca - mieszkaniec gminy Siemień - miał w organi- zmie blisko dwa promile alkoholu. Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spoży- wanie alkoholu. W samochodzie były puszki po piwie. Do tego oka- zało się, że 52-latek nie ma prawa jazdy, bo zostało mu ono zatrzy- mane przez inną jednostkę Policji kilka dni wcześniej.

Joanna Niecko

18-latek jechał motocyklem na jednym kole. Szybko pożegnał się z prawem jazdy

Do łukowskiej kome- dy wpłynął mail, do którego załączonych było kilka zdjęć.

Z treści wiadomości wynikało, że kilkana- ście minut wcześniej kierujący motocyklem, jadąc ulicami miasta, poruszał się jednoślą- dem na jednym kole.

- Policjanci z łukowskiej drogówki sprawdzili zapis kamer miejskiego monito- ringu i bardzo szybko ustalili właściciela motocykla Honda. Okazało się, że kierował nim 18-latek z gminy Stanin. Mło-



18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zachowania

dzieniec nie zważając na natę- żenie ruchu i innych uczestni- ków kilkakrotnie, w różnych miejscach miasta jechał swoim jednoślądem tylko na tylnym kole – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwiak z łukowskiej policji.

18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zacho- wania. Za „używanie pojazdu w sposób zagrażający bezpie- czeństwu” policjanci ukarali go mandatami, a jego konto wzbogaciło się o 30 punktów karnych. Wkrótce młodzieniec ponownie będzie musiał zdać egzamin na prawo jazdy kate- gorii A1.

GR

REG

Urlop? Pomagamy w Gruzji

Co zrobili puławianie podczas urlopu? Roman Przychodzień, Janusz Rybak, Bogdan Stachyra oraz Marek Dankowski polecili do Tbilisi, by pomagać potrzebującym.

Wszyscy wzięli urlopy, by przez trzy tygodnie pracować w Tbilisi. Trzej pracownicy Grupy Azoty Puławy oraz Janusz Rybak - od czwartku emeryt - pomagali w pracach wykończeniowych Centrum Rehabilitacyjnego Ojców Kamilianów w stolicy Gruzji. W ośrodku tym niepełnosprawne dzieci korzystają z opieki medycznej, psychologicznej, fizjoterapii oraz rehabilitacji. Swego czasu gościł tam papież Franciszek oraz prezydent Andrzej Duda.

Ojciec Paweł: „Pokazali piękną twarz Polski”

Dyrektorem ośrodka jest Ojciec Paweł Dyl. - Jestem bardzo zadowolony z pomocy: Romka, Janusza, Bogusia oraz Marka. To szlachetni, gotowi bezinteresownie pomagać mężczyźni. Dali z siebie wszystko. Pokazali piękną twarz Polski. Postanowili zastąpić swoje dni wolne od pracy w kraju na zasuwanie od rana do wieczora na rzecz potrzebujących - mówi. Kamilianie są zakonem posługującym chorem. - W każdym potrzebującym odnajdujemy oblicze Jezusa. Jestem w Gruzji od 1998 roku i poświęciłem się pomocy.



Nasi bohaterowie (od lewej): Marek Dankowski, Bogdan Stachyra, Roman Przychodzień (na dole) na wspólnym zdjęciu z ojcem Pawłem Dylem

Gościł tam papież Franciszek i prezydent Duda

Ojciec Paweł był pełen podziwu dla puławian. - To konkretni ludzie, znający się na swojej pracy. Dało się zauważyć żelazną dyscyplinę. Szybko uwinęli się z obowiązkami. Miejscowi wykonywali zadania o wiele dłużej. Sam wychowałem się w biedzie i nie lubię marnotrawstwa. Miejscowi budowlanci są w stanie zepsuć najlepszy materiał.

Bogdan dowodził akcją, zapoczątkował Ogrodnik

Bogdan Stachyra był dowódcą działań. - Lubię to robić i nieskromnie powiem, że trochę się znam. Wszyscy stanęli na wysokości zadania. Inicjatorem wylotu do Gruzji był Roman Przychodzień, 56-latek. Popularny „Tytus” przyznał: - W tym miejscu był Tomek

Jazda bez zasad, zwierzęta na jezdni i zderzaki do wypożyczenia

Roman do końca życia zapamięta jazdę po ulicach w Gruzji. - Tam nie ma zasad. Przez centrum samochody pędzą ponad „setkę” i to jest normalność. Początkowo nie wierzyliśmy, ale tam było czy psy leżące na ulicy to coś normalnego. Trzeba zwalniać i omijać: konie, krowy, świny. To jak w naszych latach 70-tych - dodaje Rybak.

Puławianie dowiedzieli się o nietypowych usługach. - Można wypożyczyć części do aut. Zderzaki, błotniki. Na ulicach jest multum „wybra-kowanych” samochodów. Gdy zbliża się obowiązkowa wizyta u specjalisty, wypożycza części, zakładają je. Auto przechodzi przegląd, a oni oddają te zderzaki i błotniki i jeżdżą „niepełnymi” autami.

Ogrodnik - kolega z Puław, który pochodzi ze Stanina. - Skupiliśmy się na zabudowaniu kanałów pożarowych. Budowaliśmy ścianki, pomagaliśmy w przenoszeniu ciężkich przedmiotów. - Mówili nam, że specjaliści z Gruzji robiliby to przez pół roku, a nam zajęło kilkanaście dni. Bywały schody, ale sobie poradziliśmy. Przykładowo, przez dwa dni

nie było elektryków. Miejscowi zanim przystąpią do pracy, przez dwie godziny muszą posiedzieć, wypić kawę i pogadać. Janusz Rybak ma 65 lat. - Naprzeciwko naszych mieszkań była góra z widokiem na całą stolicę, obok wielkie jezioro, przez miejscowych nazywane „morzem gruzińskim”.

mp



Trener Absolwenta zdążył ożenić się przed trzydziestką

Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją kobietę życia podczas treningu

Kilka dni temu Krzysztof Jędruchiewicz powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej Patrycji. Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją

kobietę życia podczas treningu. - To były zajęcia jej siostry Aleksandry w drużynie młodzieżowej Gromu. Od pierwszego spojrzenia zawędrawaliśmy przed ołtarz - mówi Jędruchiewicz. Ślub odbył się w kościele w Szóstce, zaś wesele w Dworcu Diana pod Białą Podla-

ską. Nie mogło obyć się bez „bramy”, gdzie szkoleniowiec musiał zaprezentować swoje umiejętności piłkarskie. Zdał egzamin celując. Od przedstawicieli Absolwenta otrzymał pamiątkową koszulkę, a tych, którzy czekali na niego z zadaniami, obdarował napojami wysokowyk.

Gratulujemy i życzymy długich lat w związku. A, i jeszcze 100 lat Krzyśku. Tak się składa, że szkoleniowiec właśnie skończył 30 lat! - Chciałem mieć żonę przed „trzydziestką”. Udało się - śmieje się.

mp

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie

Pola Michna z tatą, Michów,

ur. 26 lipca, g. 17:39, 3,07 kg, 54 cm

Rodzice: Beata i Sebastian



Wiktor z Natalina w gminie Michów,

ur. 27 lipca, g. 10:15, 3 kg, 52 cm

Rodzice: Mariola i Grzegorz



Kajetan z Lubartowa,

ur. 28 lipca, g. 03:08, 3480 g, 57 cm

Rodzice: Aleksandra i Marcin



Zuzia Podleśna z Annoboru Kolonii w gminie Lubartów,

ur. 26 lipca, g. 16:30, 2990 g, 54 cm

Rodzice: Magdalena i Damian



Marysia Żmuda z Łucki w gminie Lubartów,

ur. 27 lipca, g. 13:17, 3650 g, 56 cm

Rodzice: Monika i Damian



Hania Hryń, Białka, k. Radzyna Podlaskiego

ur. 27 lipca, g. 19, 2550 g,

Rodzice: Agnieszka i Kamil
Rodzeństwo: Marcelka (3 lata), Marysia (1,3 r.)



Czy Orient Express z Małaszewicz zawiezie kibiców na olimpiadę w Paryżu

Zagubiony pociąg znalazł się na internetowym filmiku

To w jego przedziale doszło do zabójstwa Samuela Ratchetta, a sprawcami okazali się... wszyscy. To w nim James Bond uwodził piękną Danielę Bianchi i tłuł się z agentami organizacji Widmo. A potem legendarny skład Orient Expressu latami konał na bocznicach kolejowej w Małaszewiczach. Powrót do życia stał się możliwy dzięki studentowi historii, przeglądającemu filmiki na YouTube.

Nie wiemy, czy wyobraźnię młodego badacza poruszyły „Morderstwo w Orient Expressie” Agathy Christie, „Pozdrowienia z Rosji” z Seannem Connery w roli głównej, czy jakieś inne dzieło kultury, w którym luksusowy pociąg odgrywa istotną rolę. Fancuz, Monsieur Arthur Mettetal, urodzony w 1985 roku, specjalizujący się w historii przemysłu doktorant, na zlecenie jednej z firm prowadził mozolne prace nad skatalogowaniem pozostałości po legendarnym pociągu. Niektóre jeszcze ciągle jeździły, inne były rozrzucone po kilku muzeach. Wiedział, że, wymykając się dotychczas zainteresowanym wagony gdzieś stoją, ale nie miał pojęcia gdzie. W czasie przeszukiwania zasobów serwisu youtube.com natrafił na umieszczony przez anonimowego użytkownika film,

na którym rozpoznał charakterystyczne niebieskie wagony. Przewijał starannie klatka po klatce, aż znalazł na jednej z tablic napis: Małaszewicze. Francuskiemu ekspertowi za wiele to nie mówiło. Google Map skierowało go w miejsce, w którym być się żadną miarą nie spodziewał.

Zaginiony pociąg

Najstojniejszy pociąg w dziejach od czasu dwudziestolecia międzywojennego był symbolem najlepszej próby luksusu, kojarzył się z poruszającymi wyobraźnię podróżami z europejskich metropolii do egzotycznego orientu. Próby wskrzeszenia legendy miały miejsce w latach 70. XX wieku. Potem szwajcarski przedsiębiorca Albert Glatt w latach 80. uruchomił przedsięwzięcie znane jako Nostalgie-Istanbul-Orient-Express. Jeździł między Zurychem a Stambułem i odniósł ogromny sukces, podróżował nim m.in. Michael Jackson. To ten skład w 1988 roku odbył najdłuższą w dziejach Orient Expressu podróż z Paryża do Tokyo. Potem jednak „wsiałki” wewnątrz eurasjatyckiego interioru, gdzie potrafiły niknąć całe armie, a co mówić o pociągach.

Skarb na bocznicach

Kilka miesięcy po dokonaniu internetowego odkrycia Mettetal w towarzystwie tłumacza, fotografa i wiceprezesa spółki Orient

Express wylądował w Warszawie. Na polsko-białoruską granicę dotarli dzień później. Pierwsza ocena stanu zachowania wnętrza wagonów wypadła zaskakująco pozytywnie. Oczywiście, co było możliwe do odkrycia, miejscowi panowie, specjalizujący się w nielegalnym pozyskiwaniu i sprzedawaniu na złom różnorodnych metali, już dawno wynieśli, ale ocalały oryginalne markietery firmy Morrison and Nelson, czy będące ikoną stylu art deco, panele ze znacznikiem Lalique. Rozpoczęto negocjacje. Umowa została podpisana w hotelu Bristol w Wiedniu w lipcu 2018 r. Potężny konwój ciężarówek w eskorcie kilku radiowozów przewiózł 17 wagonów (bo oprócz trzynastu z Podlaskia jeszcze cztery inne udał się wytopić w Niemczech i Austrii) – 12 sypialnych, jedną restaurację, trzy salони i jedną furgonetkę – z powrotem do Francji. Raz siedzenie na YouTube się przydało.

Dlaczego utknął w Małaszewiczach?

Zanim Mettetal dokonał swojego odkrycia, wszyscy zainteresowani zaczęli się godzić, że nadziej na wydobyć Orient Expressu z rosyjsko-białoruskiej przepaści były mniej niż mikre. W 2002 roku porzucony pociąg przeszedł w ręce firmy Orient-Express Train de Luxe Betriebs GmbH. Dlaczego nie wracał na zachód? Otóż, kiedy pociąg



Pociąg na bocznicach w Małaszewiczach zarastał zielskiem i był celem najazdów złomiarzy. Dzięki przypadkowemu odkryciu w internecie trafił do rodzinnej Francji i być może w 2024 roku wyruszy na tory

wyjeżdżał na Białoruś i do Rosji na wschodnich, szerszych (152 cm) wózkach, tradycyjne europejskie (143,5 cm) zostawił w Brześciu. Kiedy wrócił, okazało się, że Białorusini naliczyli bardzo wysoką opłatę za ich przechowanie. Skład, przeciągnięty na Polską stronę na ruskich rozstawach, utknął w Małaszewiczach, gdzie z kolei zaczął bić kolejny licznik... Ponieważ przez lata nie było pomysłu, jak można by odzyskać poniesione nakłady, zostawiono rzecz na długie lata niemal bez nadzoru. W 2010 roku dokonano jeszcze ostatniej rewizji technicznej i potwierdzono dopuszczenie do ruchu. Na torze przed i pod składem rosły już akacje. Jedynymi osobami, które poświęcały mu nieco więcej uwagi, byli dziennikarze (na naszych łamach pisali o nim m.in. Marek Pietrzela i Maciej Maciejuk) oraz złomiarze. Na bocznicach znaleźli niestrzeżony

praktycznie sezam (choć jedna z firm ochroniarskich też rościła sobie wobec właścicieli...). Z władz nikt nie miał realnego pomysłu, co z fantem zrobić, o pomysł na spożytkowanie obecności Orient Expressu też nie było mowy. Ponoć burmistrz Terespoła marzył o ustawieniu wagonów w centrum miasta, ale praktyczniejszym i bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydawało się zezłomowanie.

Wyścig olimpijski

Po przewiezieniu wagonów do Francji renowację powierzono Maximowi d'Angeac, jednemu z najoryginalniejszych i najbardziej kreatywnych architektów w kraju. Wstępne komentarze i zapowiedzi wskazują, że będziemy mieć zapewne do czynienia nie z odтворzeniem wystroju „jeden do jednego”, lecz pewną reinterpretacją. Na pewno pozostaną pasażowe



Historia Orient Expressu jest życiową pasją Arthura Metteta, który nie tylko napisał o niej doktorat, ale również dokonał odkrycia kluczowego dla przyszłości projektu

korytarze, którymi przechadzali się m.in. bohaterowie słynnej powieści Agathy Christie. Ujawnione przez CNN wizualizacje zdradzają ogromną dbałość o szczegóły i finisz. Wszystko, od nakrętek i śrub z logo Orient Expressu po rozkład apartamentów mają swój charakter. - To będzie ambasada francuskiego luksusu, której wykonanie powierzone zostanie najlepszym rzemieślnikom i dekoratorom. Podróż pociągiem będzie wielkim przeżyciem, dającym poczucie wielkiego komfortu i ekstremalnego luksusu - zapewnia d'Angeac. Środki ma niemal nieograniczone, jedynym wyzwaniem jest czas: czy Orient Express przywiezie do Paryża uczestników i kibiców rozpoczynających się latem 2024 roku Igrzysk Olimpijskich?

Zbigniew Smółko

Oryginalne wydawnictwo o kapliczkach

Sacrum przydrożne z parafii Żeszczynka

Oryginalny, dobrze zrealizowany pomysł opowiedzenia o historii małej społeczności przyjęła parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Żeszczynie (gmina Sosnówka, powiat bialski). Opisano i narysowano (!) przydrożne i cmentarne krzyże i kapliczki, wyjaśniając, dlaczego i w jakich okolicznościach zostały postawione.

Żeszczynka to mała miejscowość położona trochę na wschód od Wisznia. Historię posiada dość bogatą: już w XVII wieku istniała tu parafia unicka, modląc się wokół niewielkiej cerkiewki. Znacząco rozbudowano ją w XVIII stuleciu. W 1874 r. wiernych zmuszono do przejścia na prawosławie, w 1915 r. po wyjeździe Rosjan i części miejscowych wiernych prawosławnych

świątynia stała pusta a mieszkańcy w 1919 r. powołali parafię rzymskokatolicką. Obecny kościół jest efektem wielu przebudów, dobudów i remontów, w najstarszej swojej części zawiera elementy pierwotnej kaplicy.

Wspólnota nie jest wielka, ale dość krępka i energiczna, czego przejawem jest wydanie albumu „Znaki religijne parafii Żeszczynka”. Mamy na rynku wydawniczym coraz więcej publikacji poświęconych roli, jaką w przestrzeni i świadomości zbiorowej odgrywają elementy sacrum przydrożnego, wtopionych w krajobraz Lubelszczyzny krzyży i kapliczek. Ta poświęcona parafii Żeszczynka jest jednak dość wyjątkowa. Autorzy wpadli na odważny pomysł zilustrowania jej nie zdjęciami, a rysunkami. Każdy obiekt otrzymał też swoją „metryczkę” złożoną z dokładnej lokalizacji i opowieści o dziejach swojego powstania. W efekcie po-

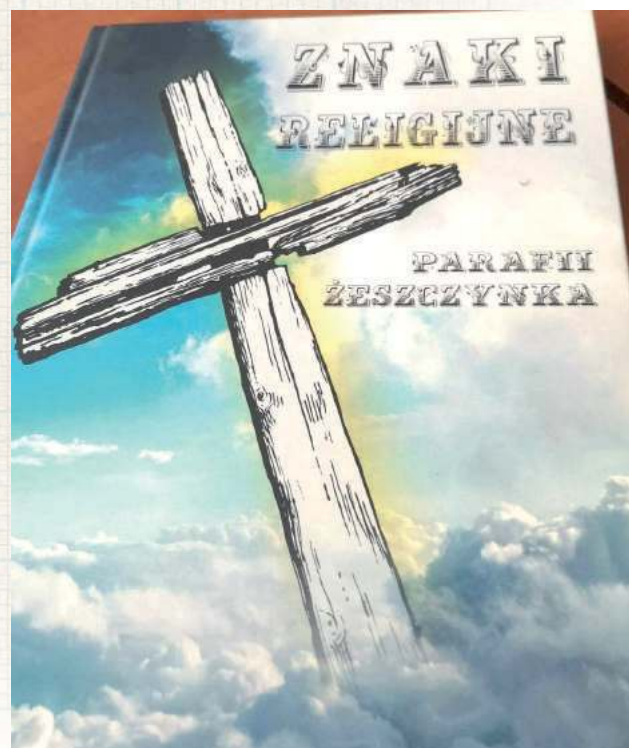


Autorem niezwykle udanych rysunków jest p. Mieczysław Skalmowski, teksty powstały m.in. na podstawie prac państwa Hanny i Krzysztofa Burczuków o kapliczkach z gminy Sosnówka

wstała rzecz dalece wykraczająca poza katalog obiektów. Suma historyjek związanych z miejscami

dała niemal pełną historię społeczności. Serdecznie polecam.

Zbigniew Smółko



Wydawcą jest parafia w Żeszczynie z proboszczem ks. Robertem Bartosikiem i tam też najpewniej należy poszukiwać egzemplarzy

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. I)

Doszłe i niedoszte meزالianse Czartoryskich

Księżna Izabela chciała bardzo. Książę Adam Jerzy się wahał. Sama Zosia bardzo chciała, ale jej opinią niespecjalnie się przejmowano. Na ślub zwykłej szlachcianki z najstarszym synem Czartoryskich nie pozwoliła reszta rodziny. Jego młodszy brat, książę Konstanty Adam, mógł jednak pojąć za żonę inną wychowanicę Czartoryskich Marię Dzierżanowską.

W 1816 roku cała elita Królestwa Polskiego nie plotkowała o niczym innym, jak spodziewane małżeństwo najatrakcyjniejszego starego kawalera w kraju, Adama Jerzego Czartoryskiego, ze śliczną córką ministra finansów Tadeusza Matuszewicza. Czy arystokrata rzeczywiście pojmie za żonę zwykłą szlachciankę?

Niby minister i tęga głowa, aliści...

Matuszewiczowie byli dalekimi krewnymi Czartoryskich, więc kiedy dziewczynka straciła mamę, Izabela przyjechała ją na swój dwór. Czyniła tak zresztą dość często, w Puławach szansę na dobre wykształcenie otrzymywało wiele dzieci, czasem nawet zupełnie niespokrewnionych. Zosia była najmłodszą rezydentką dworu i od początku podbiła serca, Izabela urządziła jej pokój tuż obok swojej sypialni, osobiście dbała o poziom i kierunek edukacji. Dziewuszka wyrosła na wyjątkową piękność, której urodę przyznawały nawet, wymagające i oszczędne w pochwałach cudzych wdzięków, Natalia z Bispingów Kicka (kiedyś druga żona wdowca po Zosi...), czy Aleksandra z Tańskich Tarczeńska. Może nie była zbyt wysoka i smukła, ale obdarzona ładną twarzą i ogromną porcją wdzięku i słodczy. Podkreślano też jej nadzwyczajnie ciepły i łagodny charakter. Z puławskiego dworu zachowało się sporo anegdotek o rozmaitych dziecięcych i młodzieńczych wybrykach rezydującej dzieciarni (najmocniej rozrabiał chyba książę Dominik Radziwiłł...), żadnej z nich jednak bohaterką nie jest Matuszewiczówna.



Zosia wśród wielu zalet miała też talent malarski, jej prace wiszą do tej pory m.in. we włostowickim kościele. Zachował się nawet portrecik księcia Adama...

Z korespondencji księżnej Izabeli: Jedna rzecz rozrywa mnie teraz: oto maleńka Zosia Matuszewiczówna. Prześliczne to dziecko, przytem zabawne i oryginalne. Jej myśli rozwijają się staniem mojem. Zresztą pamięć jej biednej matki i wdzięczność samego Matuszewicza przywiązuje mnie do tego dziecka. Mówi do mnie często: I ja pojedę do Włoch, do twojego Adama...

Matczyne uczucia księżnej

Stosunek księżnej do wychowawcy był dość specyficzny i, opisując go, musimy odwołać się bardziej do pewnych intuicji niż weryfikowalnej wiedzy. Izabela, delikatnie mówiąc, dla swoich dzieci matką nie była nadzwyczajną. Nie poświęcała im zbyt wiele uwagi i czasu. Zajęta była przeważnie powoływaniem na świat ich rodzeństwa, co było o tyle czasochłonne, że każde miało innego biologicznego ojca (bo formalnie książę Adam Kazimierz uprzejmie uznawał je za własne i darzył nawet troską i przywiązaniem, samemu mogąc mieć tylko pretensje do faktycznego ojcostwa, tragicznie zmarłej w dzieciństwie, Tereski). Stwierdzenie, że to projektowała ich przyszłość, nie zawsze z dobrym skutkiem. Największą pomyłką było zaaranżowanie małżeństwa Marii z niemieckim książęciem Ludwikiem Wirtemberskim. Księżna mogła dzięki jego parantelom tytułować się kuzynką kilku

dworów królewskich i cesarskich, ale zięć okazał się kompletnym chamem i drań. Nie dość, że wpuszczał rodzinę w koszty - trzeba było płacić jego długi, to jeszcze znęcał się nad żoną, ubliżał jej i bił nawet w połogu. Rozwód przeprowadzono, dopiero kiedy złapano go na ewidentnej zdradzie Polski. Najlepsza partia Królestwa Największe nadzieje związane z księciem Adamem Jerzym. Z dużym prawdopodobieństwem był synem Nikołaja Repnina, rosyjskiego ambasadora w stanisławowskiej Warszawie. Kacapidło zupełnie straciło głowę dla Izabeli, która podtrzymywała tę relację, jak się wydaje, głównie z powodów politycznych: ambasador zupełnie zapomniał, że carowa przysłała go tu, żeby rodzinę przesładować, a nie adorować... Nawet kiedy Katarzyna zwolniła Repnina z roboty, jeździł za Izabelą jak wariat po całej Europie i szukał pojedynków z jej kolejnymi adoratorami. Młody książę Adam, odbywszy serię podróży, po powstaniu



Zofia Matuszewiczówna niosąca kwiaty do Świątyni Sybilli. Portret w pierwszych latach XIX wieku

Zosia w swoim pamiętniku: ...tak niedawno oświadczył mi swą miłość namiętą, robił, co mógł, by zdobyć moje serce, a potem wzgardził mną, obraził i upokorzył na każdy możliwy sposób...

kościuszkowskim zamieszkał przy dworze w Petersburgu, gdzie jego misją było głównie ocalenie przed zajęciem dóbr rodzinnych. Przy tej okazji nawiązał przyjaźń z carewiczem Aleksandrem, który po śmierci Pawła I (podobno w czasie śmiertelnego „ataku apopleksji” syn czekał w sąsiedniej komnacie...) został Imperatorem. Polak awansował na jednego z najbliższych doradców i najbardziej wpływową osobę w gabinecie. Jego *idee fixe* było odbudowanie Polski w oparciu o sojusz z Rosją. Koncepcja ta w różnych konfiguracjach wracała w jego myśli politycznej i działalności publicznej aż do powstania listopadowego. Przez długie lata pozostawał bezzenny, podkochując się tylko w żonie Aleksandra, czego jednym z efektów były narodziny córeczki o dość ciemnych włosach, podczas gdy para cesarska była raczej blondynami.

Plan księżnej Izabeli

Koncepcja ożenienia Adama Jerzego z Zosią była oczy-

wiście dziełem Izabeli. Książę był już zaawansowanym starszym kawalerem - w 1816 roku miał już 46 lat, Zosia była o ponad połowę młodsza. Zapiski samego księcia Adama z tego okresu nie odpowiadają na kluczowe pytania dotyczące emocji. O Zosi pisze w samych superlatywach: *Zosia ma w sobie, co tylko życzyć mogę do szczęścia domowego. Łagodna, rozsądna, przyjemna, lubi zajmować się z moimi*. Ale tyle to o niej pisali absolutnie wszyscy współcześni. Pani Dominika Rychel - Mantur, autorka biograficznego szkicu Matuszewiczówny wskazuje raczej, że było to bardziej uczucie braterskie niż romantyczne. Izabela zaś widziała w Zosi idealną synową, tym bardziej że była już po sześćdziesiątce. Obie panie od dwudziestu lat żyły wręcz w symbiozie: czy zajrzymy do pamiętniczka Zosi, czy do np. dziurawca księżnej z podróży po Śląsku, zobaczymy, że obie bardzo źle znosiły nawet kilkutygodniowe rozłąki.

Panna Matuszewiczówna wzrosła w Puławach, była po magnacku wychowana, lecz z urodzenia należała tylko do karmazynów. Pani Zamoyska uważała to małżeństwo za nie-stosowne dla brata i całymi mu się sprzeciwiała siłami - relacjonuje Natalia Kicka (która kiedyś zostanie zresztą drugą żoną wdowca po Zosi...)

Tylko szlachcianka...

Nawet jednak pasja księżnej, która zwykle dość łatwo przecięła w ramach rodziny uzyskiwała to, na czym jej zależało, nie przemogła towarzyskiego konwensu. Owszem, Tadeusz Matuszewicz był wybitnym politykiem epoki Sejmu Wielkiego i Księstwa, świetnym mówcą i specjalistą od finansów, jakoś tam daleko spokrewnionym z Familiją, ale do błękitnej krwi było mu daleko. Głową buntu była Zofia z Czartoryskich Zamoyska, najpewniej biologiczna córka Franciszka Ksawerego Branickiego. Piękna, pobożna, zawsze gotowa do udzielania dobrych rad, raczej miłośnica i zaangażowana społecznie, w tym wypadku wydobyla z siebie najgłębsze pokłady jedzowości. Podjęła operację doprowadzenia do zaręczyn brata z Anną Sapieżanką, dziedziczką m.in. Radzyna Podlaskiego. Sprawa była skomplikowana i pełna zasadzek: Adam w gruncie rzeczy cały czas kochał się w carowej. Do Zosi żywił, jak się rzekło, pewne ciepłe uczucia, ale trudno je do końca zdefiniować. Sama dziewczyna wizję małżeństwa z dystyngowanym dżentelmenem była wręcz zachwycona. Siedemnastoletnia Sapieżanka zaś była owszem, niebrzydka, miła i mądra (te cechy zresztą z czasem ewidentnie rozkwitły!), ale przecież to nie zawsze wystarcza. Dodatkowo o jej rękę trzeba było rywalizować z mocno zakochanym generałem Ludwikiem Pacem. Czartoryski podjął wyzwanie, nawet stanął do pojedynku!

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Na wygraną będzie trzeba jeszcze poczekać

Po dwóch spotkaniach sezonu 2023/2024 Górnik ma na swoim koncie dwa punkty. Zielono-czarni w piątek bezbramkowo zremisowali z Arką Gdynia.

Piątkowe spotkanie było po prostu dwoma ekipami, które sezon Fortuna 1. Ligi rozpoczęły od remisów 2:2. Łączniak na inaugurację podzielił się punktami z Wisłą Kraków, „Arkowcy” z Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

W pierwszej połowie spotkania w łącznej groźniej atakowali goście. Piłkarze Arki kilka razy angażowali Macieja Gostomskiego, ten jednak z każdej sytuacji wychodził obroną ręką. Kilka razy piłka po strzałach przyjeźdźnych w nieznacznej odległości mijala bramkę łączniaków. Spośród „Górników” szansę na skuteczny strzał miał nowy napastnik zielono-czarnych Marko Roginić, ale

z jego uderzeniem poradził sobie bramkarz rywali.

Po zmianie stron brakowało groźnych akcji ofensywnych. Trener Ireneusz Mamrot próbował zmienić sytuację, robiąc choćby potrójną zmianę w 58. minucie gry. Na boisko weszli Damian Gąska, Karol Podliński i Łukasiak. Potem jeszcze na murawie pojawił się Karol Turek. Nie wpłynęło to jednak na wynik spotkania. Młody piłkarz Górnika musiał za to przedwcześnie opuścić boisko, po tym, jak obejrzał dwie żółte kartki w ciągu kilku minut.

Górnik Łęczna bezbramkowo zremisował z Arką Gdynia.

- Dużo było chaosu w naszej grze, nie mogliśmy stworzyć klarownej sytuacji, robiliśmy proste błędy. Czasami się tak zdarza, dlatego trzeba szanować ten punkt - powiedział tuż po ostatnim gwizdku w rozmowie z klubowymi mediami Kacper Łukasiak.

Po dwóch meczach oba zespoły mają po dwa punkty.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Górnik Łęczna - Arka
Gdynia
0:0

Górnik: Gostomski - Grabowski, De Amo, Klemen, Zbozień, Deja (73' Turek), Janaszek (58' Łukasiak), Żyra (58' Gąska), Kryeziu, Kozak, Roginić (58' Podliński).

Arka: Chudy - Stolec, Marcjanik, Lipkowski, Predenkiewicz, Goj-

Nie poznawałem swojego zespołu

Za nami bardzo słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Szczególnie pierwsza połowa, ale i w drugiej też było sporo takich momentów. Nie poznawałem swojego zespołu, jeśli chodzi o liczbę niewymuszonych strat. Podejmowaliśmy na boisku bardzo złe decyzje. Zastanawia mnie, jak można zagrać tak dobry mecz tydzień wcześniej, a w piątek rozegrać zupełnie inne spotkanie. Jedyne, z czego mogę być zadowolony to fakt, że w końcówce, grając w dziesięciu, byliśmy zdeterminowani i nie daliśmy się zepchnąć do defensywy

ny, Bednarski, Milewski, Skóra (82' Wilczyński, 90' Borecki), Kobacki (89' Sawicki), Czubak. **Żółte kartki:** Klemen, Kozak, de Amo, Turek x2, Łukasiak - Wilczyński, Stolec.

Czerwona kartka: Turek 90' (za dwie żółte).

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

WYJAZD DO SPADKOWICZA

Kolejnym rywalem Górnika jest Miedź, która w poprzednim sezonie rywalizowała w PKO Ekstraklasie. Ekipa z Legnicy jednak zamknęła tabelę najwyższej klasy rozgrywkowej, w efekcie spadając do Fortuna 1. Ligi. Od dwóch miesięcy drużynę prowadzi trener Radosław Bella. Jego debiut w oficjalnym meczu wypadł dobrze, bo Miedź na otwarcie sezonu wygrała u siebie 1:0 z GKS-em Katowice. W drugiej kolejce legniczanie wygrali w Niecieczy i z kompletem punktów są w czołówce tabeli. Po raz ostatni Górnik grał w Legnicy w kwietniu 2021 roku, również na poziomie 1. Ligi. Gospodarze wygrali wówczas 1:0

FORTUNA



Wyniki 2. kolejki:

Górnik - Arka 0:0
Lechia - Motor 0:1
Odra - Resovia 3:0
Podbeskidzie - Znicz 1:1
Zagłębie - Płock 1:1
Termalica - Miedź 1:4
Polonia - Wisła 2:3
Stal - Tychy 1:2
Katowice - Chrobry - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	2	3	8-2
2	Miedź Legnica	2	3	5-1
3	GKS Tychy	2	3	5-3
4	Motor Lublin	2	3	4-2
5	Znicz Pruszków	2	3	3-1
6	Wisła Kraków	2	1	5-4
7	Lechia Gdańsk	2	1	4-3
8	Arka Gdynia	2	1	2-2
-	Wisła Płock	2	1	2-2
-	Podbeskidzie Bielsko-Biała	2	1	2-2
-	Górnik Łęczna	2	1	2-2
12	Zagłębie Sosnowiec	2	0	3-4
13	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	0	3-6
14	GKS Katowice	1	0	0-1
15	Polonia Warszawa	2	0	4-6
16	Chrobry Głogów	1	0	2-4
17	Stal Rzeszów	2	0	3-7
18	Resovia	2	0	0-5

Następna kolejka (5-7.08.):

Wisła - Stal, Arka - Polonia, Miedź - Górnik (5.08., g. 15), Chrobry - Termalica, Motor - Katowice, Płock - Lechia, Znicz - Zagłębie, Resovia - Podbeskidzie, Odra - Tychy

dsm

Od 0:1 do 3:1 Wisły. Mamy komplet punktów!

Zaczęło się źle. Podopieczni Michała Pirosa przegrywali od 14 minuty. Na szczęście w drugiej połowie Wisła szybko odrobiła straty, a następnie zadała decydujące ciosy. Po dwóch kolejkach puławianie mają komplet punktów.

Od początku spotkania gospodarze wypracowali sobie naprawdę wiele akcji, które w większości kończyły się niecelnymi strzałami. Konkretniejsi byli goście. W 14 minucie wykonywali rzut wolny. Piłka trafiła w nasze pole karne, gdzie stworzyło się dość spore zamieszanie i ostatecznie padł gol za sprawą Mateusza Bąkowskiego. W kolejnych minutach puławianie starali się wyrównać. Na bramkę rywali uderzali m.in.: Kamil Kargulewicz, Damian Kołtański czy Mateusz Klichowicz, jednak bez zadowalających efektów. Do przerwy utrzymał się wynik 0:1 dla przeciwników.



Po zwycięskich meczach ekipa Wisły robi sobie zdjęcie w szatni. To już druga taka fotka w tym sezonie!

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W dalszym ciągu to podopieczni trenera Michała Pirosa kreowali sytuacje. W 51 minucie „Klichu” strzelił z rzutu wolnego, a świetną interwencją popisał się bramkarz przyjeźdźnych. Minutę później golkeeperowi przydarzył się jednak fatalny w skutkach błąd, który wykorzystał Kamil Kargulewicz, dając wyrównanie. Dziesięć minut później miejscowi mogli już prowadzić, ale sędzia boczny pokazał spalonego. Jak mawia

przysłowie „co się odwlecz, to nie uciecz”.

W 68 minucie Mateusz Klichowicz dośrodkował z rzutu różnego w pole karne gości, gdzie świetnie znalazł się Przemysław Skąlecki i głową trafił do siatki. Kiedy wszystkim wydawało się, że mecz zakończy się jednobramkowym zwycięstwem Wisłaków, wtedy na boisku pojawił się Oskar Przywara. Było to tzw. „wejście smoka”, gdyż minutę później Janusz Nojszewski asystował Oskarowi, a on ustalił wynik spotkania.

Uwaga na beniaminka

Kolejny mecz ponownie odbędzie się w Puławach. 6 sierpnia o godz. 19:30 nasi rozpoczynać bój ze Stalą Stalowa Wola.

Rywale są beniaminkiem II ligi. W poprzednim sezonie wywalczyli pierwsze miejsce w niższej klasie, wyprzedzając w klasyfikacji końcowej Wieczystą Kraków. Do drużyny doszedł znany z Ekstraklasy Damian Oko (Zagłębie Lubin), jak również Dominik Maluga, Michał Myd-

larz (oba Avia Świdnik), Łukasz Seweryn (Resovia Rzeszów).

Wisła w telewizji

Spotkanie ze Stalą Stalowa Wola będzie można obejrzeć w TVP Sport, na stronie internetowej tej stacji, jak również w aplikacji mobilnej. Początek boju 6 sierpnia o godz. 19:30.

Wisła Grupa Azoty
Puławy - ŁKS II Łódź
3:1 (0:1)

Bramki: Kargulewicz 52', Skąlecki 68', Przywara 90+3' - Bąkowicz 14'.

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Nojszewski, Wiech, Pawłus, Kargulewicz (79' Bortniczuk), Skąlecki (79' Kumoch), Puton, Kołtański (90+2' Przywara), Klichowicz (84' Nojszewski), Retlewski (84' Janicki).

ŁKS II: Kucharski - Bąkowicz, Słezak, Koprowski, Radziński, Zajac (76' Młynarczyk), Łabędzki (60' Kamon), Ochronczuk (14' Pawłowski), Ricardo (76' Kościuk), Lipień, Balongo (76' Dynel).

Żółte kartki: Kaczorowski, Skąlecki - Koprowski.

Sędziował: Wójcik (Siedlce).

Widzów: 700.

mp

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Wisła - ŁKS II Łódź 3:1
Chojnicz - Lech II 1:0
Kotwica - Olimpia E.
Olimpia G. - Polonia 1:0
Skra - Sandecja 1:0
Radunia - Hutnik 1:1
Zagłębie II - KKS Kalisz 0:0
Pogoń - Stal 2:0
Jastrzębie - Stomil - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	2	6	4:1
2	Olimpia Grudziądz	2	6	4:1
3	Hutnik Kraków	2	4	4:1
4	Pogoń Siedlce	2	4	3:1
5	Radunia Stężyca	2	4	2:1
6	Zagłębie II Lubin	2	4	2:1
7	Kotwica Kołobrzeg	2	3	2:1
8	Polonia Bytom	2	3	1:1
9	Chojniczanka Chojnice	2	3	1:1
10	Skra Częstochowa	2	3	1:3
11	GKS Jastrzębie	1	1	0:0
12	Lech II Poznań	2	1	2:3
13	KKS Kalisz	2	1	0:1
14	ŁKS II Łódź	2	1	2:4
15	Olimpia Elbląg	2	1	2:4
16	Stal Stalowa Wola	2	1	0:2
17	Stomil Olsztyn	1	0	1:2
18	Sandecja Nowy Sącz	2	0	1:4

NASTĘPNA KOLEJKA

(04/06.08): Wisła - Stal (nied., godz. 19:30), ŁKS II Łódź - Chojniczanka, Stomil - Pogoń, KKS Kalisz - GKS Jastrzębie, Hutnik - Zagłębie II, Olimpia E. - Olimpia G., Lech II - Kotwica, Radunia - Sandecja, Skra - Polonia.

mp

REG

Koniec testowania w Podlasiu. Zaczynamy ligę

Już 5 sierpnia o godz. 17.30 swój pierwszy mecz o punkty rozegra Podlasie. Podlasie mocno przebudowane. Jakie? Wszyscy chcielibyśmy, by było silniejsze.

W najbliższą sobotę gracze z Białej Podlaskiej zmierzą się z KS-em Wiązownica. Ubiegłoroczny beniaminek III ligi znakomitą wiosną uratował byt w stawce. W ekipie doszło do wielu ruchów kadrowych, włącznie ze stołkiem trener-skim. Kamila Witkowskiego zastąpił Waldemar Warchoł. Ekipę opuścił przykładowo Miłosz Gierczak. Nowymi postaciami są: Paweł Palko, Wesley Omuru, Sylwester Magdziak (wszyscy mają po 17 lat), Franciszek Stachoń (18 lat), Mateusz Zajac (wychowanek Wisły Kraków), Jan Mac (Sokół Sieniana), Dmytro Sula (HS Kromeriz).

Czas na walkę o punkty

Gracze z Białej Podlaskiej zakończyli okres gier kontrolnych. W ostatnim starciu zremisowali 0:0 z Olimpią w Zambrowie. Podopieczni Artura Renkowskiego rozegrali normalny mecz, a do tej półgodzinnej dogrywkę. Wówczas gola zdobył Kacper Jakóbczyk. W środku tygodnia nasi ulegli 1:3 Jagielloni II Białystok.



ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Poprzeczkę zawiesiliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej

„Reniu”, jesteście gotowi?
- Popelniamy na razie zbyt dużo błędów i zapominamy o swoich zasadach. Liczę, że będziemy eliminować i nie powtarzać złych zachowań, które popelniamy na tym etapie przygotowań, a gra będzie coraz lepsza. Mamy jeszcze tydzień do startu ligi, żeby poprawić swoje poczynania na boisku.
To będzie mocno zmienione Podlasie?
- Skład może nawet bardziej się zmienić, niż zrobiliśmy to w zimowym okienku transferowym. Wszystkie ruchy były jednak prze-myślane i zaplanowane wcześniej. Jestem zadowolony z kadry, jaką mamy, bo otwiera nam nowe możliwości w naszej grze. Łatwiej byłoby oczywiście w zimowym okresie przygotowawczym, gdzie są dwa miesiące na pracę trenin-gową i dostosowanie zawodników do tego, co chcemy grać.
Zespół będzie lepszy niż ten w poprzednich rozgrywkach?
- Wyniki zawsze weryfikują, czy drużyna jest lepsza, czy gorsza. Ruchów dokonywaliśmy z myślą, żeby była lepsza. Brakuje trochę czasu, bo są momenty, w których pojawia się spore niezrozumienie

i brak automatyzmów na boisku, ale to normalne przy wymianie kadrowej i braku dłuższego okresu przygotowawczego. Im dalej w sezon, tym będziemy lepsi, kwestia tylko tempa przyswajania przez zawodników tego, co chcemy grać. Robimy wszystko, żeby już w pierwszych kolejkach było widać drużynę, jaką chcemy budować.
Ktorego z zawodników zostawiłbyś z tych, którzy odeszli?
- Różne były powody, przez które zawodnicy opuszczali naszą drużynę. Niektórzy chłopcy nie mogli liczyć na tyle minut, ile by ich satysfakcjonowało i zrozu-miałe, że w takim wypadku szu-kali innych klubów, bo to bardzo dobrzy zawodnicy. Cieszę się, że Artur Baliński po kontuzji zdobył kilka bramek w naszej drużynie, bo napastnik z tego żyje i, mimo krótkiego okresu w naszej drużynie, jestem zadowolony z tego, co nam dał. Jego profil trochę odbiega od tego, czego szukamy na pozycji bocznego ofensywnego napastnika, ale na swojej pozycji Artur może zdobywać bramki, bo potrafi znaleźć się dobrym miejscu

i czasie. Nie żałujemy, że Wiktor Niewiarowski i Erwin Bahonko nie zostali u nas, bo to dla nas duma, że przez nasz klub chłopcy mogą iść wyżej. Zasłużyli na awans sportowy i wystarczy nam trzymać kciuki, żeby wywalczyli sobie minuty w pierwszej lidze i dalej się rozwijali.
Jaki jest cel na ten sezon?
- Ciężko na ten moment sprecyzo-wać, na co będzie nas stać. Jesteśmy ambitni, poprzeczkę zawiesi-liliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej. Kluczowe będzie to, jak szybko zawodnicy zaczną rozumieć się na boisku i grać ze sobą w ciemno, pamiętając o zasadach, jakie mamy w ataku i obronie. Tutaj klu-czową rolę odgrywa czas, którego wiele nie ma do startu ligi.
Zaczniecie na boisku nieobli-czalnej ekipy...
- W Wiązownicy zaszły jeszcze większe zmiany niż u nas. Wiemy, czego możemy spodziewać się po drużynie z Podkarpacia, ale wszystko zweryfikuje samo boisko. Na ten moment bardziej skupiamy się na tym, aby poprawić naszą grę, zaprezentować się lepiej w ofensywie.

Podlasie: Dehitar - Kozłowski, Kot, Kapuściński, Pigiel, Kamiński, Orzechowski, Salak, Wyjadłowski, Kosieradzki, Kurowski. Ponadto grali: Misztal - Avdieiev, Podstolak, P. Chazan, Majbański, Andrzejuk, Jakóbczyk, Pacek, Nojszewski, Kobyliński, zaw. testowany.

mp

Kot, Andrzejuk, Orzechowski, Majbański, Kurowski, Kobyliński, Nojszewski, zaw. testowany.

Podlasie Biała Podlaska - Jagiellonia II Białystok 1:3 (1:0)

Bramki: Kapuściński 35' - Or-pik 52', Wojdakowski 73', 80'.

mp

SKARB KIBICA PODLASIA BIAŁA PODLASKA

TRENER:
Artur Renkowski
ASYSTENCI TRENERA:
Grzegorz Adamski, Bogusz Suchecki, Kacper Haponiuk, Tomasz Jakubiec
TRENER PRZYGOTOWANIA MOTORYCZNEGO:
Przemysław Skrodziuk
TRENER BRAMKARZY:
Rafał Misztal
FIZJOTERAPEUCI:
Paweł Klimiuk, Dominika Maciuk
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Sławomir Wołczyk

BRAMKARZE
Rafał Misztal, Rostyslav Dehitar, Michał Nos.

OBRONCY
Dmytro Avdieiev, Patryk Kapuściński, Arkadiusz Kot, Jan Kozłowski, Marcin Pigiel, Krzysztof Salak.

POMOCNICY
Tomasz Andrzejuk, Kacper Jakóbczyk, Szymon Kamiński, Mateusz Majbański, Dawid Noj-szewski, Miłosz Pacek, Mateusz Podstolak, Dominik Sikora.
NAPASTNICY
Karol Domański, Jarosław Kosieradzki, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Adrian Wnuk, Mateusz Wyjadłowski.

PRZYBYLI: Dmytro Avdieiev, Rostyslav Dehtiar (obaj Toma-sovia Tomaszów Lub.), Patryk Kapuściński (KS Wiązownica), Szymon Kamiński (Orłęta Radzyń Podlaski), Miłosz Pacek

(Legia II Warszawa), Mateusz Majbański (Polonia Warszawa), Mateusz Wyjadłowski (Wisła Sandomierz), Jakub Kobyliński (z drużyny rezerw), Kacper Jakóbczyk (Polonia Warszawa).

ODESZLI: Erwin Bahonko (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Wiktor Niewiarowski (GKS Tychy), Artur Baliński (Orłęta Radzyń Podlaski), Maciej Wojczuk (przerwa w grze), Miłosz Koryciński, Karol Och-nik (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski?), Paweł Szatała (Olimpia Zambrów), Mateusz Chyla (Avia Świdnik), Filip Arak (Polonia Warszawa).

TERMINARZ PODLASIA
05.08., 17:30 KS Wiązownica - Podlasie
13.08., 17:00 Sokół - Podlasie
19.08., 19:57 Podlasie - Orłęta
23.08., 17:00 KSZO - Podlasie
26.08., 15:00 Podlasie - Unia
02.09., 16:30 Wisłoka - Podlasie
09.09., 19:57 Podlasie - Wieczysta
17.09., 17:00 Podhale - Podlasie
23.09., ??? Podlasie - Świdniczanka
30.09., 17:00 Siarka - Podlasie
07.10., ??? Podlasie - Czarni
14.10., 15:00 Star - Podlasie
21.10., ??? Podlasie - Karpaty
28.10., ??? Wiślanie - Podlasie
04.11., ??? Podlasie - Garbarnia
11.11., ??? Chelmsianka - Podlasie
18.11., ??? Podlasie - Avia
25.11., ??? Podlasie - KS Wiązownica

mp

SKARB KIBICA ORŁAT RADZYŃ PODLASKI

TRENER:
Marcin Popławski
ASYSTENT TRENERA:
Witalij Melnychuk
TRENER BRAMKARZY:
Mateusz Bożym
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Waldemar Pawlina

BRAMKARZE
Igor Bartnik, Igor Belka, Da-mian Maksymowicz
OBRONCY
Patryk Szymala, Adrian Duch-nowski, Igor Krashnewskij, Cassio Santiago de Almeida, Jakub Kotko, Jakub Szczypek

POMOCNICY
Marcel Obroślak, Jan Bożym, Przemysław Koszel, Karol Rycaj, Igor Szczygiet, Arkadiusz Ko-rolczuk, Szymon Wrona, Denis Ostrovski, Dmytro Yanczuk, Patryk Malec
NAPASTNICY
Piotr Kuźma, Kacper Aleksan-drowicz, Artur Baliński

PRZYBYLI: Jan Bożym (powrót z Bałtyku Gdynia), Artur Baliński (Podlasie Biała Podlaska), Igor Krashnewskij (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Cassio Santiago de Almeida (Narew Ostrołęka), Igor Bartnik (Motor Lublin), Igor Belka (Sparta Rejowiec Fabryczny), Szymon Wrona (Stal Rzeszów), Jakub Kotko (Chelmsianka), Jakub Szczypek (Wisła Sandomierz),

Denis Ostrovski (Tomasovia), Dmytro Yanczuk (Bug Hanna), Patryk Malec (Lublinianka)

ODESZLI: Kacper Kołotyło (Wisła Puławy), Dawid Błasik, Gabor Zukowski, Kacper Ro-guski (Blonianka Błonie), Jakub Zajac i Kamil Walków (Pogoń Siedlce), Paweł Chaliadka (powrót na Białoruś), Michał Kobiółka (Chelmsianka), Szymon Kamiński (Podlasie Biała Pod-laska), Aleks Tafara Madembo (Kotwica Kołobrzeg), Arkadiusz Maj (Avia Świdnik), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik)

TERMINARZ ORŁAT
05.08.17:00 Avia - Orłęta
12.08.17:00 Orłęta - KS Wiązownica
19.08.19:57 Podlasie - Orłęta
23.08.17:00 Sokół - Orłęta
27.08.17:00 Orłęta - KSZO
2-3.08. - ? - Unia - Orłęta
09.09.16:00 Orłęta - Wisłoka
16.09.12:00 Wieczysta - Orłęta
23.09.16:00 Orłęta - Podhale
30.09.16:00 Świdniczanka - Orłęta
07.10.15:00 Orłęta - Siarka
14.10.15:00 Czarni - Orłęta
21.10.15:00 Orłęta - Star
28.10.14:00 Karpaty - Orłęta
04.11.13:00 Wiślanie Jaśkowice
11.11. - ? - Garbarnia - Orłęta
17-18.11.Orłęta - Chelmsianka
25 -26.11. - ?- Orłęta - Avia

mp

Orłęta remisują w ostatnim sparingu z Mazovią 1:1

Ostatni sparing, ostatnie kontrakty

W ciągu trzech tygo-dni przez Warszawską przewinęły się ze dwa autokary chętnych na występy w Orłętach piłkarzy. Z najlepszych trener Popławski próbo-wał ulepić drużynę. Czy Krashnewskij zastąpi Chaliadkę? Ostrovski Kobiółkę? Balicki Maja? Prawdy dowiemy się za tydzień.

Mazovia była bardzo war-tościowym sparingpartnerem w tej fazie budowania drużyny. Ekipa z Mińska złożona jest z wielu rutynowanych graczy: Łukasz Broż ma tyle meczów w reprezentacji Polski co Szy-mon Wrona w dorosłej piłce, Wojciech Trochim czy Domi-nik Sadzawicki zagrali więcej meczów w Ekstraklasie niż większość piłkarzy Orłat w III

lidze. Do tego dobrze znani radzyńskim kibicom Sebastian Kaczyński i Michał Wołos. Trener Marcin Popławski ciągle jeszcze rotował składem i szukał optymalnych rozwiązań, ponadto musiał wziąć pod uwagę niedzielny mecz pucha-rowy drużyny rezerw. Z przy-czyn zdrowotnych nie mógł skorzystać z Cassio, który jed-nak na mecz ligowy będzie do dyspozycji i Piotra Zmorzyń-skiego. Do pełnej formy wrócił za to Patryk Szymala - kapitan miał leczyć się całą rundę, ale po dwóch tygodniach zameldo-wał się w pierwszym składzie. Pierwsza połowa była dość wyrównanym i ciekawym wi-dowiskiem. Orłęta dość pewnie grały w obronie, kombinacyj-nie z przodu, acz długo żadna z drużyn nie potrafiła stworzyć klarownej sytuacji. W samej końcówce pierwszej połowy po szybkim wyprowadzeniu piłki zza pola karnego strzelał Artur

Balicki, bramkarz odbił piłkę, a z dobitką zdążył Karol Rycaj. W drugiej połowie, głównie wskutek przeprowadzonych przez obu trenerów zmian, gra zrobiła się bardziej chaotycz-na. W 61. minucie wyrównał rutynowany Eryk Wiedłocha. W drużynie Orłat najlepszą sy-tuację miał Wronka, ale prze-grał pojedynek z bramkarzem. Z ekspresowo przeprowadza-nej budowy zaczyna wyłaniać się zarys drużyny. Sobotni sparing do udanych mogą zaliczyć Denis Ostrovski, któ-ry najpewniej w najbliższych dniach podpisze kontrakt oraz Wrona. Wydaje się, że osta-tecznie przekonał do siebie też Dima Yanchuk, który wiosną imponował w szeregach Bugu Hanna. Prawdy o przebudowanych Orłętach dowiemy się w so-botę o godz. 17 w Świdniku. Avia nie kryje mocarstwowych ambicji i planów awansu do

Orłęta Spomlek – Mazovia Mińsk Mazowiecki 1:1 (1:0)

Bramki: Rycaj (45) – Wędło-cha (61).
Bartnik – Krashnevskiy, Duchnowski, Kotko, Szymala, Szczypek, Szczygiet, Ostrov-ski, Rycaj, Koszel, Balicki oraz Piotrowski, Malec, Yanchuk, Wrona i zawodnicy testowani
Widzów 100

II ligi. W przerwie zimowej wzmocnił się znacząco, za-trudniając choćby Arkadiusza Maja (który pewnie jednak nie zagra z powodu kontuzji). Czasem zdarza się, że taka do-raźnie skomponowana ekipa, po której nikt za wiele dobrego się nie spodziewa, potrafi po-zytywnie zaskoczyć na starcie. Poprzeczka będzie wisiąta jed-nak ekstremalnie wysoko.

Zbigniew Smółko

Huragan po dwóch sparingach i z transferem młodego talentu z Białorusi

Huragan w ostatnim tygodniu rozegrał kolejne dwa sparingi. Podopieczni Przemysława Sałańskiego strzelili łącznie sześć bramek, nie tracąc przy tym żadnej. Połowę tych goli zdobył nowy nabytek międzyrzeckiej drużyny - Alexander Sychev.

Jak powiedział nam po spotkaniu trener Huraganu, kadra przed startem sezonu nie przejdzie większych zmian. Zawodnicy, którzy wystąpili w ostatnich sparingach, pozostaną w Międzyrzeczu i będą przygotowywać się do zbliżającego się sezonu.

- Mam nadzieję, że już po dzisiejszym sparingu uda się podpisać wszystkich testowanych zawodników i do sezonu będziemy mogli przygotowywać się już w naszym gronie - zaznaczył Przemysław Sałański.

Celem spokojne ogrywanie
Sałański dodał także, że głównym celem na zbliżający się sezon jest spokojna gra na poziomie czwartej ligi oraz ogrywanie młodych zawodników, by w kolejnych sezonach mogli spró-



Więcej zdjęć na:
www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Nowym zawodnikiem Huraganu został Alexander Sychev (z nr 21)

bować swoich sił w wyższych ligach. Trener jest zadowolony z wykonanych ruchów transferowych, choć po sezonie odeszło wielu kluczowych graczy.

- Po moim przyjeździe naliczyliśmy dziewięć ubytków, a więc sporo, gdzie kilku z tych zawodników to byli gracze kluczowi. Wydaje nam się, że pozyskaliśmy równie fajną kadrę w tej przerwie i na pewno w każdym

meczu chcemy dawać z siebie wszystko, co ma się przekładać na zdobycze punktowe i spokojne granie w czwartej lidze. Tak jak już mówiłem, naszym celem jest gra w czwartej lidze, ogrywanie chłopaków, gra sporą ilością młodzieżowców, żeby Ci zawodnicy się rozwijali na poziomie czwartej ligi i mogli próbować być może swoich sił w wyższych ligach - zakończył Sałański.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - LUTNIA PISZCZAC 2:0

Bramki: Krzewski, Sychev.
Bramki: Sychev x2, Krzewski, B. Tkaczuk.

Huragan: Krasowski - Och-
nik, Konaszewski, Koryciński,
Łęcki, Radziszewski, Łukano-
wski, Panasiuk, Krzewski,
Sychev, Śledź oraz Nowosz,
Warda, M. Tkaczuk, Bujalski,

Transfery

Przybyli: Alexander Sychev (FK Vitebsk 2), Jakub Łęcki (Szydłowiec), Adrian Siemieniuk (Orleń Łuków), Norbert Ramotowski (Lutnia Piszczac), Szczepan Felczak, Karol Och-
nik, Miłosz Koryciński, Adam Bujalski (Podlasie Biała Podlaska).

Odeszli: Mariusz Chmielewski, Gabriel Mierzwinski (Ursus Warszawa), Patryk Pakuła (?), Paweł Komar (?), Adrian Opolski (?).



Przemysław Sałański
trener Huraganu

Do poprawy skuteczność

- Cieszy nas, że praca, którą wykonujemy na treningach, przynosi efekty. Na zero z tytułu ostatnich sparingi, to bardzo cenne. Jeżeli chodzi o bramki strzelone, ktoś mógłby pomyśleć, że strzelając sześć bramek w dwóch sparingach - super, jednak trzeba przyznać, że nie do końca jesteśmy z tego powodu zadowoleni, bo zarówno z Piszczacem, jak i z Końskowolą powinniśmy strzelić jeszcze więcej bramek. Z Piszczacem powinniśmy strzelić jeszcze minimum dwie, z Powiślakiem spokojnie cztery. Do poprawy jest więc skuteczność

Felczak, Storto, Czumer, B. Tkaczuk.

rg

Grom z remisem. Trener zdobył gola!

Piłkarze z Kąkolewnicy zanotowali wynik remisowy z Włodawianką Włodawa.

W ekipie Mirosława Kosowskiego zagrało aż dziesięciu zawodników testowanych. - W najbliższym czasie dołączą do nas kolejni gracze, którzy zaczynają dostrzegać, że w Gromie dzieje się coś pozytywnego. Pozostało mało czasu, ale jestem przekonany, że zbudujemy solidny zespół - mówi trener beniaminka IV ligi.

Co ciekawe, szkoleniowiec pojawił się na boisku i...zdołał strzelić gola. 54-latek trafił w doliczonym czasie gry, wykorzystując zamieszanie podbramkowe. Gola kontaktowego zaliczył Dawid Kanatek, który huknął z 18 metrów od słupka.

Kosowski dał się poznać jako strzelec kilka tygodni temu. 54-latek pojawił się na boisku w ostatniej kolejce minionego sezonu w meczu swojej drużyny - Spółdzielcy Siedliszcze z Bratem Cukrownik Siennica Nadolna. Jego ekipie potrzebny był punkt, by zespół utrzymał się w chełmskiej Klasie Okręgowej. Popularny „Kosa” wszedł na pół godziny przed końcem. Przy stanie 4:5 w 97 minucie zdobył gola dającego utrzymanie, bezpośrednio z rzutu różnego.



Mirosław Kosowski ma nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie skompletowany skład Gromu. W sparingu z Włodawianką, czyli klubem, który prowadził przez trzy sezony zdobył gola

Spotkanie z Włodawianką, którą Kosowski prowadził przez trzy sezony, w IV lidze zaczęło się źle. Grom przegrywał 0:2. - To było wyrównane spotkanie, ale miejscowi byli skuteczniejsi. Mogliśmy uniknąć pomyłek, ale nasza defensywa popełniła proste błędy. Byliśmy za daleko od przeciwnika. Po zmianie stron zagraliśmy naprawdę dobrze. Dominowaliśmy i stworzyliśmy sobie kilka dobrych sytuacji strzeleckich. Byliśmy groźni przy rzutach różnych. Wyniki oraz gra napawa optymizmem.

Widać, ile pracy wykonaliśmy dotychczas. Cieszy zaangażowanie wszystkich zawodników. Zmierzamy w dobrym kierunku - mówi szkoleniowiec.

W składzie pojawiło się aż 11 testowanych zawodników. - Chcemy, by część z nich została z nami. W najbliższym czasie będziemy przyglądać się kolejnym graczom. Brakuje nam kilku piłkarzy, by zamknąć kadrę. Liczę, że wkrótce skompletujemy kadrę - dodaje.

W zespole beniaminka IV ligi zabrakło: Jacka Mielnika oraz

Karola Grochowskiego, którzy leczą drobne urazy.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - GROM KĄKOLEWNICA 2:2 (2:0)

Bramki: Kanatek 50', Kosowski 90+2'
Grom: zaw. testowany I - zaw. testowany II, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII, Kanatek, zaw. testowany IX, zaw. testowany X. **Ponadto grali:** Kot, zaw. testowany XI, Kosowski.

W środę i piątek

Przed zespołem dwa spotkania.

- Szukamy rywala na środę, zaś w piątek o godz. 17:30 zmierzemy się z Huraganem w Międzyrzeczu Podlaskim - mówi Kosowski.

Trudny początek

Pierwszy mecz o punkty już 12 lub 13 sierpnia. Wówczas Grom zagra na wyjeździe z jednym z głównych faworytów do wygrania ligi - Stalą Kraśnik. Tydzień później inauguracja IV ligi w Kąkolewnicy. Przeciwnikiem będzie Lewart Lubartów.

mp

Szymański z golem. „To nie jest już zahukany chłopak”



„Seba” przywitał się z miejscowymi golem w meczu II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy (fot. www.fenerbahce.org)

Pierwsza bramka w oficjalnym meczu Sebastiana Szymańskiego. 24-lletni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zdobył gola w barwach Fenerbahçe Stambuł.

Jego zespół wygrał 5:0 w pierwszym spotkaniu II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy przeciwko mołdawskiemu Zimbru. Białczanin zagrał przez 90 minut. Były podopieczny Miłosza Storto trafił na 4:0. Spotkanie rewanżowe

odbędzie się 1 sierpnia o godz. 19:30 w Kiszyniowie.

- To nie jest już zahukany chłopak, który rozgląda się dookoła w nowym domu. Dokładnie nie wie, po co tam przyszedł. To już gracz z oszlifowany, fajnego formatu - mówi o Szymańskim Bartosz Gleń z Canal+ Sport w programie „Przegląd Ligi”.

Rozgrywki ligowe w Super Lig rozpoczną się 13 sierpnia. Na inaugurację zespół Szymańskiego zagra u siebie z Gaziantep. Początek starcia o godz. 19:00.

mp
BIA

119 goli w 23 meczach w pucharze. Zobacz wyniki

Znamy wszystkie rezultaty I rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. W dwóch starcia do rozstrzygnięcia potrzebne były rzuty karne.

Kolejna faza zmagania już w najbliższą niedzielę. Kto zagra z kim? Więcej już wkrótce. Jeśli tylko poznamy pary oraz godziny meczów, poinformujemy na naszych stronach. Bądźcie czujni.

WYNIKI I RUNDY PUCHARU POLSKI

TIERDZA KOBILANY - LZS DOBRYŃ 2:2, K. 5:4

Bramki: Karol Nowicki, br. samobójcza - Piotr Demidziak, Dawid Kukawski.

DWERNICKI STOCZEK ŁUK. - KUJAWIAK STANIN 1:6

Bramki: Krystian Paldyna - Daniel Osiak x3, Zabłocki, Osiński, Piotr Manowiec (s).

TUR TURZE ROCI - ORLETA GOLAŠZYŃ 4:7

Bramki: Kamil Kopeć x2, Mateusz Ponikowski, Mateusz Grochowski, - Bartłomiej Paszkiewicz x2, Paweł Kowalski, Patryk Płodowski, Patryk Januszek, Maciej Rybka, Kamil Dudziński (s).

AZ-BUD II KOMARÓWKA PODL. - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:1, K. 0:3

Bramki: Grzegorz Jędrzejewski - Szymon Majewski.

WENUS OSZCZEPALIN - ORKAN WOJCIESZKÓW 2:3

Bramki: Radosław Kłoda x2 - Cezary Kucharski, Jakub Rzewuski, Bartłomiej Sala.

KUJAWIAK II STANIN - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:0

Bramki: Kacper Bednarczyk x2, Jakub Stępniewski, Sebastian Osiński, Piotr Janaszek, Patryk Michałak.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. - ORLETA II RADZYŃ PODL. 1:5

Bramki: Kacper Rosiński - Ryszard Grochowski x2, Kacper Aleksandrowicz, Jan Bożym, Piotr Kuźma.

AGROSPORT LEŚNA PODL. - LUTNIA PISZCZAC 0:6

Bramki: Tomasz Tutas x2, Mateusz Kacik, Adrian Hołownia, Adrian Opolski, Sebastian Całka.

OLIMPIA JABŁOŃ - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:2

Bramki: Paweł Pliszka, Marek Nowacki.

ARMATY STOCZEK ŁUK. - BAD BOYS ZASTAWIE 2:0

Bramki: Mateusz Wołoszka,

Patryk Kosut.
GRĘZOWIA GRĘZÓWKA - BÓR DĄBIE 0:1

Bramka: Mateusz Chudziński.
KRZNA RZECZYNA - UNIA ŻABIKÓW 2:3

Bramki: Adrian Węgrzyniak, Emil Olszewski - Damian Drygiel, Adrian Jaroszyński, Damian Ptaszyński.

NIWA ŁOMAZY - TYTAN WISZNICE 4:0

Bramki: Łukasz Borysiuk x2, Tymoteusz Lewkowicz, Krzysztof Małcki.

START GÓZD - ŁKS ŁAZY 0:6

Bramki: Albert Krukow x2, Radosław Szustek, Damian Soćko, Patryk Smyk, Maciej Ebert.

AGROTEX MILANÓW - VICTORIA PARCZEW 2:3

Bramki: Bartosz Pawlak, Emil Mazurek - Bartłomiej Gryczuk, Eryk Waniowski, Albert Chomiuk.

POLESIE SEROKOMLA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:3

Bramki: Rafał Abramczuk 2 - Mateusz Baran 2, Kacper Szymanek (s)

BIZON JELENIEC - ORLETA ŁUKÓW 1:8

Bramki: br. samobójcza - Bartosz Chojniak x2, Rafał Jaworski 2, Cyprian Niezabitowski, Patryk

Mirga, Igor Grzelak, Michał Kudlak
LUTNIA II PISZCZAC - RED SIELCZYK 2:7

Bramki: Jakub Makaruk, Maciej Korzeniowski - Jakub Dorosz x2, Kacper Tarkowski, Przemysław Skrodziuk, Paweł Zabielski, Robert Tarkowski, Mateusz Dorosz.
BYSTRZYCA BORKI - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 0:3

Bramki: Grzegorz Sekuła, Marcin Król, Radosław Gdela.

HURAGAN II MIĘDZ. PODL. - PODLASIE II BIAŁA PODL. 0:6

Bramki: Paweł Bartosiak x2, Dominik Sikora, Krystian Gryciuk, Jakub Perkowski, Michał Karpiszek.

OLIMPIA OKRZEJA - UNIA KRZYWDA 4:1

Bramki: Bartosz Mroczek, Maciej Pawłowski x2, Wojciech Zieliński - Artur Sobczak.

KS DRELÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODL. 2:5

Bramki: Igor Gawda, Kamil Śledzik - Kamil Bogucki x3, Kacper Kania, Jakub Osypuk.

UNIA II ŻABIKÓW - ORLETA II ŁUKÓW 0:3 (WO)

GRANICA TERESPOL - GLKS ROKITNO 3:0 (WO)

Michał Krukowski wrócił! Zajmie się bramkarzami Tytana



Michał Krukowski (z lewej) będzie grającym trenerem bramkarzy Tytana. Na zdjęciu z prezesem klubu - Zenonem Stawekim

Jarosław Makarewicz został trenerem Tytana Wisznice. Kto będzie grającym szkoleniowcem bramkarzy w ekipie z Klasy Okręgowej?

No przecież Michał Krukowski. 34-latek będzie odpowiadał za golkeeperów, a jak sam zapowiada, być może wróci między słupki. - Chcę przede wszystkim skupić się na szkoleniu. Nie wykluczam, że jeszcze założę rękawicę i stanę w bramce. Trudno zrezygnować z czegoś, co się kocha - mówi popularny „Kruko”.

34-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Był bramkarzem Podlasia Biała Podlaska, LZS-u Dobryń, GLKS-u Rokitno, Cresovii Siemiatycze oraz Tytana Wisznice. 25 sierpnia 2019 roku doznał paskudnej kontuzji.

W debiutanckim spotkaniu w barwach Tytana Wisznice przeciwko Borowi Dąbie wyskoczył do piłki i został popchnięty przez przeciwnika. Tak feralnie upadł na murawę, że musiał natychmiast pojawić się na SOR-ze. - Kolano poszło mi w bok. Wiedziałem, że jest źle, ale diagnoza zabiła mnie z nóg. Miałem uszkodzone więzadła krzyżowe przednie

i boczne, krwiaka środkowego całkowitego, uszkodzoną łąkotkę boczną, złamanie wgnieciowe kłykcia. Żeby normalnie funkcjonował, potrzebna była operacja - mówi Krukowski.

„Kruko” otrzymał wsparcie od kibiców, kolegów, znajomych. Został zorganizowany mecz Przyjaciół z Podlasiem Biała Podlaska oraz spotkanie Kibiców z zespołem wówczas prowadzonym przez Władimira Geworkiana. Podczas spotkań udało się zbierać 12465,48 zł, 20 euro i 10 centów.

Ponadto odbyły się licytacje przy okazji II Memoriału Janusza Daniluka i Artura Osypuka. Udało się zbierać kwotę, która pokryła koszt „krojenia” kolana Krukowskiego. Tylko podczas zmagania halowych zebrano 3401 zł i 6 euro.

To nie wszystko. Z pomocą ruszyli kibice AZS-u AWF Biała Podlaska. Jakub Starzyński wybrał się z puszką podczas meczu z AZS-em UJK Kielce. Efekt? 768,97 zł. - Nie zapomnę wszystkim, którzy chociaż złotówką wsparli moją operację i rehabilitację. Jeszcze raz dziękuję - kończy ze wzruszeniem.

Wiraszka wrócił Kapitan LZS-u Dobryń potrzebuje pomocy



Adam Wiraszka ponownie będzie występował w Lutni Piszczac

Po raz drugi z zespołem z Piszczaca związał się Adam Wiraszka.

28-letni skrzydłowy ostatnio grał w Bugu Hanna. Wraz z ekipą spadł do Klasy Okręgowej. Dla „Waszki” będzie to drugie podejście w Lutni. Wcześniej grał w zespole przez półtora roku. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska ma w CV występy w: Podlasiu Biała Podlaska, Granicy Terespol, Huraganie Międzyrzec Podlaski, GLKS-ie Rokitno oraz LZS-ie Dobryń.

Rafał Andrzejuk doznał poważnej kontuzji stawu skokowego. Teraz potrzebuje środków na operację.

Drodzy kibice, aktualni i byli gracze, członkowie zarządu, przyjaciele i wszyscy sympatycy klubu LZS Dobryń. Wiemy, że minionego sezonu nie możemy zaliczyć do udanych, ale i tak zwracamy się do was z gorącą prośbą. Nasz kapitan, niesamowity zawodnik, wieloletni reprezentant Dobrynia i świetny przyjaciel potrzebuje operacji, która jest następstwem wielu lat walki na boisku. Powtarzające się urazy kostki i stawu skokowego doprowadziły do tego, że Rafał potrzebuje operacji, która nie jest refundowana przez NFZ.



Rafał Andrzejuk liczy na naszą pomoc

Jako drużyna chcemy pomóc Rafałowi, ale kwota wymaga również waszego wsparcia. Każda złotówka będzie dużym wsparciem i dajemy słowo, że docenimy wasze wsparcie, zostawiając serce na boisku w nadchodzącym sezonie. Jednakże powrót do osiągnięcia

piłkarskich sukcesów drużyny zależy teraz od was. Rafał jest kluczowym zawodnikiem drużyny, który z dumą reprezentuje drużynę z miejscowości, z której pochodzi i nigdy nie poddaje się przed ostatnim gwizdkiem. Teraz jest czas, abyśmy wszyscy dali coś od siebie, aby Rafał mógł wrócić do gry, normalnego funkcjonowania i gwizdek z ostatniego meczu, w którym wystąpił, nie był jego ostatnim. Dobro zawsze wraca - czytamy na zrzutce.pl. Adres można znaleźć na stronie www.bialasiedzieje.pl.

Na stronie LZS Dobryń pojawiły się dwie licytacje. Spodenki bokserskie Kamila Szeremety oraz koszulka bramkarska Pavelsa Steinborsa. Licytować można pod zdjęciem z opisem każdego przedmiotu.

Pracował w Tytanie. Znalazł nowy klub

Przez niemal dwa ostatnie sezony pracował w Tytanie Wisznice. Po zakończonych rozgrywkach zdecydował się odejść.

Michał Gromysz znalazł

nowe miejsce do kontynuowania przygody z piłką. Popularny „Tytek” będzie odpowiadał za wyniki Bugu Hanna, który spadł do Klasy Okręgowej. 26-latek w przeszłości występował w: Ty-

tanie, TOP-ie 54 Biała Podlaska, Huraganie Międzyrzec Podlaski oraz Lutni Piszczac. Jego miejsce w Tytanie zajął Jarosław Makarewicz.

„Złota” Rybka ma nowy klub. Marcin: Brakowało mi „Okręgówki”

W poprzednim sezonie występował w Borze Dąbie. Wraz z ekipą wywalczył mistrzostwo Klasy A.

- Chciałem przenieść się do klubu, w którym będę mógł regularnie trenować. Będzie mi to dane, a do tego trafiłem do fajnej, młodej ekipy. No i oczywiście wracam do Klasy Okręgowej, której mi mocno brakowało - mówi 23-latek.

Zespół z Dąbia zrezygnował z awansu, a Marcin Rybka znalazł sobie klub w Klasie Okrę-



Marcin Rybka zagra w Unii

gowej. 23-letni rośli środkowy obrońca przeniósł się do Unii Krzywda.

Początek piłkarskiej rundy jesiennej. Orleń II, Orzeł, Orzeł II, Unia i AZ BUD w II rundzie Pucharu Polski

Rezerwy Orleń lepsze w derbach Radzyna Podlaskiego

Po raz pierwszy w oficjalnych meczu starły się ze sobą dwie drużyny z Radzyna. Mecz wzmocnionej latem Młodzieżówki z rezerwami Orleń oglądało około 200 osób, co jak na sezon wakacyjny i wagę rozgrywek jest liczbą znaczącą. Jednak już po pół godzinie gry widać było, że przed drużyną Piotra Mitury jeszcze daleka droga.

Falstart Młodzieżówki

Orleń II do kampanii pucharowej podeszły bardzo poważnie. Z drużyny delegowanej przez Edmunda Koperwasa wcześniej debiutu w III lidze nie zaliczył jedynie bramkarz Igor Belka. On był też jedynym graczem w obydwu drużynach, który nie wywodzi się z Radzyna bądź bliskiej okolicy. Piotr Mitura, niegdyś wychowanek Koperwasa, nie mógł skorzystać tylko z Pawła Muszyńskiego i Michała Syty. Kilku zawodników znalazło się poza protokołem meczowym, ale należy traktować to jako luksus, na który stać mało którą drużynę z okręgówki.

Młodzieżówka zaczęła ambitnie, jednak z każdą minutą widać było, że większa ogląda piłkarska i organizacja gry po stronie Orleń prędzej czy później przyniosą efekt bramkowy. Pierwszą bramkę zdobył z rzutu wolnego Ryszard Grochowski, zanim rywal podniósł na nowo głowę piłkę przed pustą bramką, Kacprowi Alek-



Trener Dariusz Wołek na razie ma problem z zebraniem optymalnego składu, wielu graczy jest na wakacjach. O prawdziwej jakości Bystrzycy i jej celach na ten sezon przekonamy się dopiero we wrześniu

sandrowiczowi podał Jan Bożym, w 35. minucie znowu ładną akcję sfinalizował Grochowski i było po emocjach. W drugiej połowie przy stanie 5:0 gola honorowego zdobył rezerwowi Kacper Rosiński.

MŁODZIEŻÓWKA - ORLEŃ II 1:5 (0:3)

Rosiński 61 - Grochowski 22, 35, Aleksandrowicz 23, Bożym 47, Kuźma 49

Trudna przeprawa w Rzeczy - Nie było łatwo, boisko w Rzeczy jest małe, cały czas więc każdy piłkarz jest pod grą. Rywal to silny A-klasowy zespół, który wzmocnił się latem kilkoma wartościowymi graczami, prowadził 1:0, potem odwrócił losy meczu. Jednego z goli zdobył debiutant Adrian Jaroszyński golem z rzutu wolnego. Mimo że w kadrze mamy czterech bramkarzy, tym razem bronić musiał Łukasz „Misiak” Frączek i dał sobie radę znakomicie, o mało nie obronił jeszcze rzu-

tu karnego - relacjonuje trener Unii Żabików Artur Dadasiewicz.

KRZNA RZECZYCA - UNIA ŻABIKÓW 2:3 (1:1)
gole dla Unii: Drygiel, Jaroszyński, Ptaszyński

Małe derby dla Orleń II

- Ciężko się grało na boisku w Woli Osowińskiej. Stan murawy pozostawiał wiele do życzenia. Cieszy zwycięstwo i awans do następnej rundy. Po rocznej przerwie do zespołu wrócili Tomasz Waszczuk i Mikołaj Komar. Debiut w naszych barwach zaliczył Kamil Bilski - komentuje opiekun drużyny Sebastian Sznura. Za tydzień przed jego podopiecznymi druga runda Pucharu, a potem już debiut w A-klasie.

BYSTRZYCA BORKI - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 0:3 (0:1)



Przed Orleń II debiut w „serie A”. Sebastian Sznura dysponuje stosunkowo rozległą, zbierającą coraz więcej doświadczenia kadrą. W meczu z Bystrzycą, podobnie jak było to w meczach B-klasy, jego podopieczni poradzi sobie stosunkowo łatwo



W Młodzieżówce w oficjalnym meczu zadebiutowali Mariusz Lecyk, Paweł Krośko, Rafał Zieliński i Łukasz Samociuk. Okazało się, że to jednak za mało na Orleń. Ale na okręgówkę najczęściej będzie starczać

gole: Sekuła, Król, Gdela

Wygrali z debutantem

Rozgrywany na ładnym boisku w Szachach mecz dla drużyny KS Drelów był debiutem w oficjalnym meczu. Mimo porażki ambitni gospodarze wyszli ze starcia z AZ-BUD-em z honorem. Postawili grającemu dwie klasy wyżej rywalowi opór, strzelili dwa gole, jednak powstrzymać świetnie dysponowanego Kamila Boguckiego nie byli w stanie...

KS DRELÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODL. 2:5
gole dla AZ BUD: Bogucki x3, Kania, Osypuk.

Pozostałe wyniki drużyn z powiatu radzyńskiego:
OLIMPIA JABŁOŃ - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:2

Bramki: Paweł Pliszka, Marek Nowacki

AZ BUD II KOMARÓWKA PODLASKA - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:1, KARNE 0:3
gol dla AZ BUD II - Jędrzejewski

Unia II Żabików nie zebrała składu na mecz z rezerwami Orleń Łuków i oddała walkower, Absolut Domaszewnica nie zgłosił się do rozgrywek pucharowych, Grom Kąkolewnica dołosoowany zostanie dopiero w kolejnych rundach.

Pary drugiej rundy rozgrywek, zaplanowanej już na najbliższą niedzielę, rozlosowane zostały po zamknięciu numeru.

Zbigniew Smółko

Każdy powód dobry, każda pora doby...

Aż dwa rajdy zorganizowało w miniony weekend środowisko rowerowe skupione wokół Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radzynie Podlaskim. Z piątku na sobotę przejechano dość trudny Rajd Nocny, w niedzielę jechano szlakiem starych zdjęć Józefa Karłowicza

Piątkowa trasa to ponad 30 km: Radzyń - Ustrzesz - Siedlanów - las obok grodziska (w nocy niesamowity) - Turów - leśne ognisko w Miejscu Odpoczynku Turów - leśne drogi (Główne, Płudy) - Płudy - Radzyń. W niektórych miejscach po opadach deszczu było bardzo ciężko, ale wszystko przebiegło z humorem i bez przykrych niespodzianek. - Rajd nocny był pierwszą taką imprezą, ale mimo wielu obaw całkiem udaną. W ciągu dnia często padało, tuż przed startem także,



Silna ekipa nie przestraszyła się ciemności, deszczu i niepewnej pogody. Na trasę nocnego rajdu wyruszyło trzydziestu rowerzystów, zapewne doświadczenie zostanie powtórzone

więc 30 uczestników było miłym zaskoczeniem. Dziękujemy za udział, a wcale nie było łatwo, ale tak, jak planowaliśmy: ciężko, aktywnie i w nocnych leśnych klimatach - komentuje animator rajdu Marek Topyła. Istotną rolę odegrał Mariusz z grupy „SięKręci”, który przygotował trasę i ognisko.

Rajd z albumem zdjęć w rękę

40 uczestników i 40 przejechanych kilometrów to bilans niedzielnej wyprawy. Tematem były

zdjęcia z albumu poświęconego radzyńskiemu fotografowi Józefowi Karłowiczowi, opracowanego przez Dominikę Leszczyńską i Tomasza Młynarczyka. Współorganizatorem imprezy była grupa „RoweRaki” z Wohynia, a Jerzy Drzymała stojący na jej czele wziął na siebie część merytoryczną, był przewodnikiem i wykładowcą. Nie można było lepiej trafić, bo Jurek jest wielkim pasjonatem historii, wiele lat mieszkał na ul. Ostrowieckiej, a do pracowni fotograficznej Karłowicza miał „rzut beretem”. - Na niedzielną wyprawę „na tapet” wzięliśmy



Jerzy Drzymała (klęczy w środku) zabrał radzyńskich rowerzystów na trasę śladami zdjęć Józefa Karłowicza, przedwojennego fotografa z Radzyna Podlaskiego. Z rowerów zsiadano dość często, żeby obejrzeć miejsca uwiecznione na przedwojennych fotografiach

Radzyń Podlaski oraz Kaplicę Św. Antoniego w Turowie. W drugiej, wrześniowej części pojedziemy w stronę Wohynia. Obejrzelśmy miejsca ze zdjęć i porównaliśmy je ze stanem obecnym, byliśmy na cmentarzu na grobie fotografa i zobaczyliśmy miejsce po zakładzie fotograficznym obok Banku Spółdzielczego. Fajne było to, że sporo ludzi miało coś nowego i ciekawego

do powiedzenia, wielu pamiętało czasy funkcjonowania zakładu. Było więc sporo wspomnień, dyskusji i opowieści. I jak ktoś powiedział - są jeszcze inne nieznane zdjęcia - relacjonuje Topyła.

- Dziękujemy Burmistrzowi i Miastu Radzyń za wsparcie naszych wakacyjnych imprez, dyr. MOSiR Agnieszce Włoszek za zrozumienie nawet tak „zwariowa-

nych” imprez oraz firmie drGerard za pomoc finansową. No i wołyńskim „RoweRakom”, radzyńskiej grupie „SięKręci” i grupie „Polesie” z Przegalin. No i tym niezrzeszonym, grupy rowerowe czekają na nich z otwartymi ramionami - podkreśla Topyła.

Zbigniew Smółko



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



„Czasami znajdzie się ktoś, komu zawsze daleko jest do kosza na śmieci”

Place zabaw dla dzieci „przejęte przez wyrastaków”

GM. WOHYŃ Zgłosiła się do nas matka dziecka z Wohynia z poważnym problemem. Tam, gdzie mieszka, stworzono kolorowe place zabaw dla najmłodszych. Niestety, jak relacjonuje, matki coraz bardziej obawiają się tego, że na tych placach może dzieciom stać się krzywda. Chodzi o walające się szkło po potłuczonych butelkach i inne śmieci, a także o wulgaryzmy rzucane przez młodzież, która też lubi spędzać czas na placach zabaw.

- Jak tylko zrobili place, było mnóstwo dzieci. Ale te place przejęła „młodzież”. Matki uciekają z dziećmi, bo leżą wulgaryzmy, a młodzież jest opryskliwa... - tłumaczy młoda kobieta.

Proponuje, by ustawić monitoring na placach, bo „niestety nikt nie szanuje pieniędzy, które poszły na takie inwestycje...”.

I wiele dzieci, dla których to było zrobione, nie może z tego korzystać, bo „młodzież wohyńska” się panoszy.



Smutny widok. Tuż obok piaskownicy, w której mają bawić się najmłodsi, porzucane butelki i szkło

Są tabliczki, kosze i bardziej imprezowe towarzystwo

Skierowaliśmy pytania do Urzędu Gminy, czy samorząd podejmuje działania, by place były porządkowane częściej.

- Nic nie usprawiedliwia śmiecenia, tym bardziej że place zabaw i pozostałe publiczne miejsca wypoczynku wyposażone są w kosze. Doceniamy to, że mieszkańcy naszej gminy zauważają to i wysyłają sygnały o takich przykrych sytuacjach. Plac zabaw jest terenem przeznaczonym do zabawy i wypoczynku dla dzieci. Powinien

stwarzać dzieciom maksymalnie bezpieczne warunki do zabawy. Niestety, przykro, że niektórzy o tym zapominają. W dzień bawią się nasi najmłodsi, a wieczorami teren odwiedza „bardziej imprezowe” towarzystwo. Mimo bardzo dobrze widocznego regulaminu i tabliczki o zakazach, na placu zabaw zdarzy się zobaczyć śmieci, puste i rozbite butelki, czy też niedopałki papierosów - potwierdza sytuację Agnieszka Buch, sekretarz gminy.

Będzie więcej policyjnych patroli

Pani sekretarz tłumaczy, że



Nowoczesne i ładne place zabaw przyciągają nie tylko najmłodszych, ale również wandalów



Agnieszka Buch
sekretarz urzędu
Prawo przewiduje kary grzywny nie mniej niż 500 zł za zanieczyszczanie placów zabaw

gminny plac jest sprawdzany prawie codziennie.

- Nie mamy jednak pracownika zatrudnionego na 24 godziny na dobę. Może się zdarzyć tak, że po uprzątnięciu śmieci pojawią się one ponownie za godzinę lub dwie - zauważa, informując, że gmina wystąpiła z prośbą o zwiększenie patroli policyjnych w godzinach wieczornych i w dni

wolne od pracy.

- Jednocześnie przypominamy, że prawo przewiduje kary grzywny, nie mniej niż 500 zł za zanieczyszczanie miejsc publicznych, a takowym jest też plac zabaw. Wiemy i widzimy, że większość naszych mieszkańców identyfikuje się, dba i troszczy o takie miejsca, jak np. plac zabaw, altanki czy też siłownię na wolnym po-

Komentarz z Internetu:

- Chyba nietrudno się domyślić, że plac zabaw należy do zabawy dla dzieci (małych)!

Więc pytam co to byłoby wohyńskie tam robi????!!!!

Poszłam z dziećmi na plac zabaw. I co ?? Nie można skorzystać ze zjeżdżalni, bo jakieś bezmózgie „dzieci” wylały piwo na zjeżdżalnię i rozbiły na niej butelkę... Po placu zabaw strach chodzić, bo wszędzie szkła...

Bocianie gniazdo poprzy-palane ma sznurki!

Kostka przed siłownią cała w rozbitych butelkach.

A żebyście mieli kiedyś dzieci!!! I żeby wasze dzieci musiały bawić się w takich warunkach!!!

wietrzu. Czasami jednak znajdzie się ktoś, komu zawsze daleko jest do kosza na śmieci - dodaje.

mm

Wernisaż wystawy poplenerowej „Dolina Tyśmienicy 2023” w dworku w Bełczącu

GM.CZEMIERNIKI Od 15 do 21 lipca dziesięciu malarzy, przyrodników i fotografów, mogło delektować się przepiękną przyrodą Doliny Tyśmienicy oraz wspaniałą architekturą gminy Czemierniki.

Swoje inspiracje przenosili na papier różnymi technikami. Organizatorem wydarzenia była Gminna Biblioteka Publiczna oraz Gmina Czemierniki z wójtem Arkadiuszem Filipkiem. Plener honorowym patronatem objął starosta radzyński Szcze-pa Niebrzegowski.

- Dziękujemy wszystkim za obecność i zapraszamy do oglądania wystawy w godzinach pracy biblioteki Filii w Bełczącu do 18 sierpnia lub po uprzednim umówieniu się telefonicznie - zaprasza w progi biblioteki dyrektor Agnieszka Świć.

mm



Po odrestaurowaniu dwór w Bełczącu staje się miejscem artystycznych wydarzeń, imprez, spotkań

Goście na wernisażu mogli nie tylko podziwiać prace artystów, ale także porozmawiać z obecnymi na sali. Przybyli uczestnicy: Zbigniew Jaszcz, Marek Jeżowski, Dorota Kulicka, Dorota Diana Banaszczyk, Aneta Kamraj-Rabiega, Andrzej Rabiega, Renata Sobczak oraz Magdalena Szyszkowska. W plenerze udział brali także: Michał Sierpień i Arkadiusz Kulpa.



W plenerze udział brali artyści z Parczewa, Międzyrzecza Podl., Lublina, Warszawy, Gdańska, a także z Radzyna i Czemiernik



Wystawę prac poplenerowych można zobaczyć w dworku do 18 sierpnia



Gmina
KąkolewnicaGmina
Komarówka
PodlaskaSTRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Prace rozpoczęte!

W gminie Kąkolewnica będzie przedszkole

Stało się! Długo wyczekiwane rozpoczęcie prac nad przedszkolem w Kąkolewnicy doszło do skutku. 17 lipca na placu budowy przy Zespole Oświatowym pojawili się pracownicy, którzy od tego momentu będą odpowiadać za budowę nowego przedszkola.

Przez ostatnie dwa tygodnie na placu budowy były obecne koparki i wywrotki, które odpowiadały za

wykopanie ziemi pod fundamenty oraz wywiezienie jej z dala od miejsca, w którym powstanie wyczekiwane przez wielu mieszkańców gminy przedszkole. Następne etapy prac będą wykonywane sukcesywnie.

Przypomnijmy, że promesa z programu Polski Ład w przypadku budowy gminnego przedszkola wraz z wyposażeniem wyniosła blisko pięć milionów złotych, co stanowi ponad 64 proc. wartości całej inwestycji.



Pracownicy na placu budowy pojawili się 17 lipca. Ostatnio na placu budowy były obecne koparki, które odpowiadały za wykopanie ziemi pod fundamenty

W Brzozowicy już budują, droga w Olszewnicy z dofinansowaniem

GMINA KĄKOLEWNICA: Kolejne inwestycje drogowe w gminie Kąkolewnica. Wójt Anna Mróz w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim otrzymała symboliczny czek z dofinansowaniem na drogę w Olszewnicy. Trwają również prace związane z drogą w Brzozowicy Dużej.

Rozpoczęte prace w Brzozowicy

Wójt Anna Mróz wraz z sekretarzem gminy Marcinem Czyżakiem tuż przed rozpoczęciem prac przy drodze w Brzozowicy Dużej wizytowała miejsce prac, gdzie z przedstawicielem firmy wykonującej drogę omówiła kolejność działań.

Prace wykona Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa. Całkowity koszt budowy drogi gminnej nr 101751L w Brzozowicy Dużej wyniesie około milion złotych, przy dofinansowaniu opiewającym na ponad 600 tys. zł, co przekłada się na ponad 63 proc. całości inwestycji. Prace będą obejmowały wykonanie nawierzchni bitumicznej, poboczy gruntowych wzmocnionych kruszywem łamanym, budowę chodnika po lewej stronie, przebudowę zjazdów indywidualnych na zjazdy o nawierzchni z kostki brukowej oraz profilowanie i oczyszczenie rowów odwadniających.



Wójt Anna Mróz odebrała dofinansowanie na przebudowę drogi w Olszewnicy



Prace przy drodze w Brzozowicy Dużej rozpoczęto od budowy chodnika

Dofinansowanie na drogę w Olszewnicy

Z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego na początku lipca nadeszły kolejne dobre wieści dla mieszkańców gminy Kąkolewnica. Wójt Anna Mróz podpisała umowę na realizację zadania przebudowy drogi gminnej nr 101742L w Olszewnicy.

W spotkaniu, poza wójt

gminy Kąkolewnica, udział wzięli minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek, poseł na Sejm RP Sylwester Tułajew oraz wojewoda lubelski Lech Sprawka. Dofinansowanie otrzymali także przedstawiciele powiatu lubartowskiego i łęczyńskiego, a także gminy - Frampol, Mełgiew i Księżpól. Łączna kwota dla wszystkich jednostek to blisko 12 mln zł.

Gmina Kąkolewnica w tym przypadku może liczyć na dofinansowanie w wysokości 409 507,93 zł, co stanowi 50 proc. wartości całego projektu. Droga gminna nr 101742L w Olszewnicy ma zostać ukończona jeszcze do końca 2023 roku, a długość przebudowanego odcinka to niemal kilometr nowej nawierzchni.

Szansa dla uzdolnionej młodzieży

Trwa nabór wniosków na Stypendia Pomostowe

Komarówka Podlaska: Program Stypendiów Pomostowych oferuje studentom wsparcie finansowe na I rok i dalsze lata studiów. Stypendia pomostowe otrzymują ambitni i zdolni maturzyści z małych miejscowości, pochodzących z niezamożnych rodzin, którzy rozpoczynają studia dzienne.

Jak przypomina gmina Komarówka Podlaska, program został zainicjowany w 2002 r. przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności w odpowiedzi na istotny problem społeczny, jakim jest wyraźna dysproporcja w dostępie do studiów między młodzieżą mieszkającą na wsi i w małych miastach.

Dla wielu uzdolnionych młodych ludzi próg szkoły wyższej jest trudny do przekroczenia głównie z powodu bariery materialnej.

Oferta programu

Program Stypendiów Pomostowych to rozbudowany system stypendialny, w ramach którego przyznawanych jest 6 różnych stypendiów na studia. Stypendia na I rok studiów stanowią furtkę do programu stypendiów na kolejne lata nauki.

Studenci osiągający dobre wyniki w nauce mogą korzystać ze stypendiów na II, III i IV rok studiów, stypendiów językowych, stypendiów umożliwiających odbycie części studiów za grani-

cą, staży za granicą, stypendiów doktoranckich oraz warsztatów rozwijających ich kompetencje miękkie.

Stypendium na studia – dla kogo?

O stypendia na I rok studiów mogą ubiegać się maturzyści, którzy zostali przyjęci na stacjonarne studia w polskich uczelniach publicznych, pochodzą ze wsi lub małych miast do 20 tys. mieszkańców, z niezamożnych rodzin, osiągając dobre wyniki w nauce.

Dodatkowo należy spełniać jeden z warunków: pochodzą z rodziny byłego pracownika PGR, są finalistami olimpiad przedmiotowych w szkole ponadgimnazjalnej, pochodzą z rodziny wielodzietnej, są wychowankami rodziny zastępczej bądź państwowego domu dziecka lub mają rekomendację lokalnej organizacji pozarządowej.

O stypendia na starsze lata studiów mogą się ubiegać stypendyści pomostowi, którzy osiągają bardzo dobre wyniki w nauce. Stypendium na I rok studiów wynosi 7000 zł i jest wypłacane w ratach przez 10 miesięcy roku akademickiego. Na starszych latach wysokość stypendiów jest zróżnicowana.

W ramach programu przyznano 26 700 różnego rodzaju stypendiów, w tym ponad 18 000 na I rok studiów. Partnerzy przeznaczyli na ten cel ponad 138 milionów zł.

Dominika Polonis
RAD



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Ulan-Majorat



Gmina
Borki



„Teatr w opłotkach” w Sitnie w mniejszym składzie, ale gra



Gospodarze spotkań: Koło Gospodyń Wiejskich z Sitna



Przedstawienie „Wieczorki” grupy „Kalina” z Jabłonia i wspomnienie czasów, kiedy brak TVP zastępowało Radio Wolna Europa, a wspólne słuchanie nadajnika dawało pretekst do rozmów i spotkań towarzyskich

GM. BORKI W Domu Ludowym w Sitnie odbyło się XXII Spotkanie Teatrów Wiejskich „Teatr w opłotkach”. Wydarzenie rozpoczęło piosenką w wykonaniu gospodarzy - Koła Gospodyń Wiejskich z Sitna.

Podczas wydarzenia wystąpił: Zygmunt Rogoza z Krasewa, Teatr „Zawsze razem” z Woli Gułowskiej, Grupa „Kalina” z Jabłonia z występem „Wieczorki”.

W przedstawieniach mistrzowsko połączono ludowy humor, prądkowe wierzenia i zabobony. Widowisko było bogate w ludowe przysłowia,



Teatr „Zawsze razem” z Woli Gułowskiej w sztuce o Nocy Świętojańskiej

powiedzenia i starodawne zwyczaje. Wieczór teatralny upływał na śpiewaniu dawnych przyspiewek. Była to podróż w czasie do

tradycyjnych wiejskich spotkań, pełnych emocji i dobrej zabawy.

Wicestarosta Michał Zając oraz wójt gm. Borki, Radosław Sała-



Spotkania teatralne w Sitnie to widowiska bogate w ludowe przysłowia, powiedzenia i przywoływanie starodawnych zwyczajów

ta, wręczyli nagrody i upominki potwierdzające zaangażowanie i talent uczestników. Imprezę zakończono piknikiem rodzinnym.

Podczas wydarzenia dużo wspomnień poświęcono zmarłej Joannie Ptaszyńskiej – przewodniczącej Koła Gospodyń



Gromkie brawa zebrał Zygmunt Rogoza z Krasewa za monolog „Błędy młodości”

Wiejskich i zespołu teatralnego w Sitnie, która była główną organizatorką spotkań.

mm

Odlotowa wycieczka w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie



Atrakcją było wejście na pokład samolotu, prezydenckiego JAK-a

GM. ULAN - MAJORAT Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie organizuje dla dzieci i młodzieży atrakcje wakacyjne.

Ostatnio grupa z gminy odwiedziła Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, gdzie można dowiedzieć się wiele o historii oraz współczesności polskiego lotnictwa wojennego.

- Na ekspozycjach obejrzelismy elementy uzbrojenia i budowy samolotów, a także różnorodne dokumenty, mapy, fotografie, mundury i odznaki lotnicze - relacjonują organizatorzy wyprawy.

mm



Wystawa plenerowa, prezentująca różne samoloty szkoleniowe, bojowe śmigłowce oraz sprzęt techniczny rakietowy zrobiła wrażenie

Huczne 100 lat za 5 lat istnienia i grania. Młodzieżowa Orkiestra Dęta świętowała jubileusz



Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Przygotowania do festiwalu trwały od kilku dni. Opuszczony pałacyk jednak miał chwilę świetności. Atmosfera miejsca i parku tworzyła wyjątkowy klimat



Podczas ceremonii zakończenia festiwalu wójt Wiesław Mazurek wręczył orkiestrom, na ręce kapelmistrzów, nagrody, puchary, a dla jubilata – dodatkowe upominkowe vouchery

GM. RADZYŃ PODL.

W malowniczym zespole pałacowo-parkowym w Branicy Radzyńskiej wybrzmiał donośnie I Festiwal Orkiestr Dętych w Gminie Radzyń Podlaski pod honorowym patronatem wójta Wiesława Mazurka.

Zagrały gościnnie orkiestry dęte z Żelechowa, Łukowa, Sokołowa Podlaskiego, ale przede wszystkim zagrała orkiestra gospodarzy i jednocześnie jubilatka - Młodzieżowa Orkiestra Dęta Czemierniki - Radzyń Podlaski.

Jest w Orkiestrach jakaś siła...

Powstała pięć lat temu, a ma za sobą bogaty dorobek. Muzycznym darem obdarowuje mieszkańców powiatu radzyńskiego na różnorodnych koncertach, uroczystościach, wydarzeniach. Patriotycznych, kościelnych, rozrywkowych.

Młodzieżowa Orkiestra Dęta zrodziła się z inicjatywy Tomasza Nurzyńskiego, młodego muzyka, rodem z ziemi łukowskiej i z rodziny o korzeniach muzycznych. Przekonał do swojej idei wójtów powiatu radzyńskiego i założył orkiestrę dętą.

22 osoby

Kapelmistrz ogłaszał, zapraszał, często w orkiestrze zdobywali pierwsze szlify ci, którzy tak naprawdę zaczęli dopiero swoją muzyczną przygodę. Przez pięć lat przewinęło się w składzie orkiestry wielu instrumentalistów, teraz jej podstawowy skład to 22 osoby, a są wśród nich już zawodowcy.

Wielu słuchaczy zaś pamięta wybitnie występy Tenorów na koncercie bożonarodze-



Tego dnia Tomasz Nurzyński miał wiele powodów do dumy i radości



I Festiwal Orkiestr Dętych zorganizowano przy pałacyku w Branicy Radzyńskiej. Wielkie brawa za granie w orkiestrze odebrały braniczanki: Paulina Radomska i Aleksandra Zwierzchowska

Aktualny skład i część orkiestry:

Paulina Radomska
Aleksandra Zwierzchowska
Katarzyna Mazurek
Mateusz Adamowicz
Stanisława Zabielska
Antoni Zabielski
Angelika Koczkodaj
Aleksandra Kłos
Janusz Soczyński
Aleksandra Gajda
Julka Goławska
Lena Goławska
Kinga Rodak

Marta Paszkowska
Monika Mazur
Nikola, Wiktor, Krystian Dudek-Grochowsky
Marcin Mazurek
Krzysztof Wawryszczuk
Katarzyna Grochowska
Ewelina Samorajczyk
Anna Lipińska
Tomasz Dzida
Franciszek Dzida
Oskar Pawlik
Karol Miłosz

niowym, kiedy znakomitymi głosami zaśpiewali: Tomasz Nurzyński i Karol Miłosz, or-

ganista Sanktuarium MBNP w Radzynie.

Monika Mackiewicz

RAD

I N F O R M A C J A

LGD „Zapiecek” wydała książkę kucharską

Historia Ziemi Radzyńskiej opowiedziana od kuchni

Opisy czterdziestu jeden miejsc związanych z historią i kulturą Ziemi Radzyńskiej, przepisy na dania kuchni tradycyjnej i nowszej ale, przede wszystkim, około czterysta osób zaangażowanych w powstawanie książki są największym jej bogactwem i treścią.

- Publikacja jest portretem ale też wspólnym dziełem społeczności skupionej wokół LGD „Zapiecek”: członków stowarzyszeń, Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczych Straży Pożarnych, klubów sportowych i grup nieformalnych – podkreślają wydawcy i autor.

- W naszych działaniach aktywizacyjnych i promocyjnych zawsze dostrzegaliśmy rolę lokalnej kultury kulinarnej. Cieszymy się, że staje się ona coraz bardziej rozpoznawana i doceniana. Dzieje się tak także dlatego, że jest w sposób świadomy popularyzowana i promowana przez LGD „Zapiecek”, a polityka rozwoju i promocji znajduje odzwierciedlenie choćby w Lubelskim Szlaku Kulinarnym „Zasmakuj w Tradycji” i takich inicjatywach jak wydanie książki „Zapiecek od kuchni – historia z garnkami w tle” – podkreśla Jarosław Koczkodaj, prezes Lokalnej Grupy Działania „Zapiecek”.

Autorką pomysłu była śp. prezes LGD „Zapiecek” Katarzyna Krupska-Grudzień. - Zrobiliśmy to „po zapieckowemu”. Najpierw spotykaliśmy się w poszczególnych miejscowościach z liderami stowarzyszeń, pracownikami jednostek kultury czy innymi osobami zaangażowanymi społecznie. Powstała w ten sposób lista ciekawych miejsc i związanych z nimi historii. A przy każdym z nich przecież sporo się dzieje, bo troska o wspólne dziedzictwo jest charakterystyczną cechą naszej lokalnej tożsamości. - opowiada autor publikacji, dziennikarz historyczny i kulinarny Zbigniew Smółko. - Umówiliśmy się na kolejne spotkania na przełomie maja i czerwca. Nasi partnerzy i przyjaciele przygotowali potrawy, które uznali za ważne, wynikające z tradycji ale też takie, które dzisiaj zyskały jakąś istotną społeczną rolę. Powstała nadzwyczajna mozaika: od przednówkowej duszonej komosy KGW po bajecznie bogaty tort hrabiny Potockiej uczniów gastronomiki, od strażackich pierogów ze smażonymi ziemniakami po chałwę kaukaską dzieciaków z ośrodka dla uchodźców, od pierniczków ze świetlicy środowiskowej po golonkę motocyklistów – relacjonuje autor.

Wielką zaletą książki są zdjęcia autorstwa lubelskiej fotografik Anety Sarny-Blachani. Publikacja wydana w nakładzie tysiąca egzemplarzy dostępna jest w biurze LGD „Zapiecek” na ulicy Ostrowieckiej 17/21.

Operacja własna pn. „Wydanie publikacji - książki kucharskiej obszaru LGD „Zapiecek”” realizowana przez LGD „Zapiecek” współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Działania 19 „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER”, poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW na lata 2014-2020.



„Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.